Rok XVII. Nr. 16. Czwartek 21 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 4,50 zł.

Sosnowiec: Redakcja: Piłsudskiego 4, Telefon 64. Administracja: Teblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Uroczystości staszicowskie w stolicy.

WARSZAWA, 20-1. (Tel. wł.). Obchód setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica rozpoczął się od nabożeństwa w kościele św. Krzyża, celebrowanego przez ks. kardynała Kakowskiego w asystencji licznego duchowieństwa. W presbiterjum zajęli miejsca: Rząd z min. Stan. Grabskim, Piechockim i Kiernikiem na czele, posłowie i senatorowie, generalicja, reprezentanci instytucji naukowych, władz miejskich, oraz komitet odbudowy pałacu Staszica. Po nabożeństwie wygłosił z ambony podniosłe przemówienie ks. prałat Szlagowski, charakteryzując czyny i działalność Staszica tak owocną dla Polski w przeżywanym przez nią ciężkim okresie dziejowym, poczem udano się do odbudowanego według pierwotnego planu pałacu Staszica, gdzie odbył się akt odsłonięcia wmurowanej u wejścia tablicy, czczącej pamięć zasłużonego męża.

Uzupełnieniem tego aktu było przemówienie w imieniu komitetu odbudowy Franciszka Pułaskiego, który scharakteryzował znaczenie obchodzonej uroczystości.

Polsko-niemiecki układ graniczny.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.)— Do Poznania wyjechał naczelnik ochrony granic Ministerjum spraw wewnętrznych, Osoliński dla prowadzenia rokowań z przedstawicielami rządu niemieckiego w sprawie uzgodnienia tekstu polsko-niemieckiego układu granicznego.

Ustawa stemplowa w Komisji skarbowej.

WARSZAWA, 20.1. (Tel. wł.)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy stemplowej. Z przyjętych postanowień zasługuje na uwagę obniżenie opłat od ubezpieczeń z 3 na 2 pr., obniżenie opłat od weksli opiewających na drobne kwoty do 60 złotych na 20 gr., uchylenie obowiązującego obecnie przepisu częściowo unieważniającego umowy mieszczące zatajenie ceny sprzedaży.

Nowy ambasador francuski w Polsce.

WARSZAWA, 20.1. (Tel. wł.) — Dyrektor wydziału politycznego w francuskiem Ministerjum spraw zagranicznych Laroche, został mianowany ambasadorem w Warszawie.

Nowomianowany ambasador liczy lat 54. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął w Rzymie przy ambasadorze Barrere. Następnie był przydzielony do centrali Ministerjum spraw zagranicznych, gdzie pracował pod dyrekcją Berthelota. Przed trzema laty zajął po nim stanowisko dyrektora do spraw politycznych. Laroche zajmuje się pozatem pracą literacką.

Budżet na 1926 rok zamknięty będzie cyfrą 1650 milj. zł.

Rada ministrów zajmowała się sprawą uposażenia urzędników.

WARSZAWA, 20.1. (Tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem rozpatrywano poprawki do budżetu na 1926 rok.

Budżet zamknięty ma być cyfrą 1650 milj. złotych. Największą trudność stanowi sprawa redukcji uposażeń urzędniczych. Sprawa ta będzie załatwiona w ten sposób, że w budżecie poczynione będą pewne zmiany na korzyść funkcjonarjuszów, a nadto Rada ministrów postanowiła wnieść do ciał ustawodawczych jeszcze w ciągu tego roku projekt ustawy o stałych uposażeniach urzędników państwowych.

Sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

Audjencja u Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA 20.1. (Tel. wł.) Według pogłosek, minister spraw wojskowych gen. Żeligowski, przyjęty był dwukrotnie w ostatnich dniach przez Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu obok kwestji, związanych z redukcją preliminarza Ministerjum spraw wojskowych, referował sprawę organizacji najwyższych władz wojskowych. W związku z tem wysunięte zostało zagadnienie powrotu do armji marszałka Piłsudskiego.

Słychać, że jest przewidziana w najbliższych dniach rozmowa Prezydenta Rzplitej z marszałkiem Piłsudskim. Zwolennicy marszałka Piłsudskiego wywierają nacisk, aby Prezydent Rzeczypospolitej jako zwierzchni wódz powołał marszałka Piłsudskiego w drodze rozporządzenia.

Marszałek Piłsudski objąłby stanowisko generalnego inspektora armji.

Wojsko polskie na Westerplatte.

Żołnierze polscy strzec będą majątku państwowego.

GDAŃSK, 20.1. (Tel. wł.) Przybył tutaj oddział 30 żołnierzy, kilku oficerów i podoficerów, celem objęcia służby strażniczej na półwyspie Westerplatte. Służba ograniczona będzie narazie do strzeżenia polskich objektów państwowych, a dopiero po ustąpieniu firm wykonujących jeszcze roboty portowe, rozpocznie się właściwa służba przy basenie amunicyjnym. W tym czasie zostanie również powiększona cyfra żołnierzy do wysokości etatowej. Pomieszczenie żołnierzy jest bardzo dobre.

Minister Skrzyński w połowie lutego uda się do Pragi.

Podróż ministra będzie rewizytą p. Benesza.

PRAGA, 20.1. (Tel. wł.) Prasa czeska donosi, że przyjazd premjera polskiego p. Skrzyńskiego do Pragi oczekiwany jest w połowie lutego r. b. Podróż p. Skrzyńskiego do Czechosłowacji będzie miała charakter rewizyty p. Benesza, który zwiedził Warszawę w zeszłym roku. Odroczenie terminu podróży premjera Skrzyńskiego może nastąpić jedynie w wypadku nieratyfikacji konwencyj, zawartych pomiędzy Polską a Czechosłowacją, przez parlament czechosłowacki. Pewne opóźnienie ratyfikacji nastąpić może ze względów technicznych.

Aresztowanie 200 komunistów w Łomży.

Na czele organizacji stał radny miejski.

WARSZAWA, 20.1. (Tel. wł.) — W Łomży wykryto szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną. Aresztowano około 100 osób, obecnie zaś dowiadujemy się, że z pośród aresztowanych 46 osadzono w więzieniu łomżyńskiem.

Na czele organizacji komunistycznej K.P.K.P. — jak ustaliło dochodzenie — stał radny miasta Łomży, Fiehrer, który prowadził akcję wyszkolenia komunistów.

Prezeską i kierowniczką związku młodzieży komunistycznej była miejscowa nauczycielka, p. Poniaczyk.

Podobne organizacje istniały również w Zambrowie, Ostrowie i Rudkach.

W miastach tych dokonano wczoraj licznych aresztowań.

Liczba aresztowanych wynosi ogółem około 200 osób.

Stosunki handlowe polsko-sowieckie.

Co przywieziono i wywieziono w grudniu ub. r.

WARSZAWA, 20.1. (AW.) Według oficjalnej statystyki obrót handlowy z Rosją w ciągu grudnia przedstawiał się następująco: przywieziono z Rosji do Polski 75 wagonów towarów, a mianowicie 52 wagony rudy żelaznej, 20 wagonów ryb i 3 wagony olejów. Polska wywiozła w tym czasie 77 wagonów tkanin bawełnianych, 72 wagony naczyń emaljowanych, 24 parafiny i 41 wagonów naczyń i narzędzi rolniczych, wreszcie 16 wagonów innych towarów.

Bezpodstawne pogłoski o skróceniu wakacji.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.) — Wobec pogłosek o rzekomym zamiarze skrócenia wakacji szkolnych należy stwierdzić, że pogłoski te są bezpodstawne.

Zgon naczelnego prokuratora Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.) — Zmarł tu dziś Kazimierz Matowski, naczelny prokurator Rzeczypospolitej.

Wyjazd p. Łukasiewicza.

WARSZAWA, 20.1. (Tel. wł.)— W sprawach związanych z aktualnemi zagadnieniami polskiej polityki zagranicznej, udał się dziś do Paryża dyrektor departamentu politycznego Ministerjum spraw zagranicznych, p. Juljan Łukasiewicz.

Możliwe jest, iż p. Łukasiewicz uda się również do Londynu. Podróż potrwa 7 dni.

Aresztowania komunistów w Jugosławji.

GRAC, 20.1 (Pat) „Grazer Tagespost" donosi z Białogrodu, że policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach różnych przywódców komunistycznych, przyczem aresztowała między in. posła Nowakowicza i Szymona Timoljewicza, syna ministra. Zanosi się na dalsze aresztowania. W Zagrzebiu aresztowano sekretarza związku robotników metalowych Miletinowicza, oraz białogrodzkiego radcę miejskiego Milowicza. Obydwóch odstawiono do Białogrodu.

Pogłoski o zmianie na stanowisku komisarza Syrji.

KAIR, 20.1 (A. W.)— Z Damaszku potwierdza się wiadomość, że komisarz francuski dla Syrji Jouvenell za kilka dni udaje się do Francji, by zdać sprawę z obecnej sytuacji i brać udział w obradach komisji mandatowej Ligi narodów. Krążą pogłoski, że Jouvenella zastąpi na dotychczasowem stanowisku jeden z marszałków francuskich.

Magistrat w Pradze Czeskiej usuwa sowieckich lokatorów z domu.

PRAGA, (Kpa.). Magistrat praski zawiadomił przedstawicielstwo sowieckie w Czechosłowacji, iż gmach, w którym mieści się przedstawicielstwo sowieckie w Pradze i który przed wojną światową stanowił własność rządu rosyjskiego został obecnie nabyty przez magistrat od prawnych właścicieli — organizacji byłych rosyjskich przedstawicieli dyplomatycznych zagranicą. Wobec tego magistrat wymawia przedstawicielstwu sowieckiemu umowę najmu i prosi go o zwolnienie lokalu.

List z Berlina.

„Feme-Mörder“ i „Feme-Opfer“

Kult mordu politycznego w Niemczech.

W ostatnich miesiącach roku zeszłego codzienną sensacją w Niemczech było wykrywanie rozlicznych morderstw dokonanych w roku 1923 przez półoficjalną organizację „czarnej Reichswehry“. Były to zabójstwa na mocy specjalnych wyroków „sądów kapturowych“, działających we wszystkich niemieckich tajnych organizacjach. Czy „Oberland“, czy brygada Erharota, czy „czarna Reichswehra“, wszędzie obowiązywał paragraf: zdrajcy i łamiący słowo honoru podpadają karze śmierci.

Ten sposób skazywania na śmierć nazwano w Niemczech „Feme“, na wzór średniowiecznych sądów kapturowych. Obecnie utworzyła się w Niemczech cała nomenklatura, opierająca się na pierwiastku słowa „Feme“. Mamy: „Feme-Mörder“, „Feme-Mord“, „Feme-Opfer“ itp. Oczywiście, że obecne pojęcie „Feme“ nie pokrywa się całkowicie ze średniowiecznym terminem prawnym, lecz posiada podobną treść.

W średniowieczu „sądy kapturowe“ skazywały na śmierć różnych szkodników i rozbójników, dzisiejsza „Feme“ zaś mniema, że wyroki jej spełniają podobne zadanie.

Karzą śmiercią tych wszystkich, którzy opierają się zbrodniczym planom lub są za dobrze poinformowani o samej organizacji. Dotychczas wykryto przeszło 35 morderstw „Femy“, dokonanych przez członków „czarnej Reichswehry“. Pod naciskiem opinji publicznej odbyły się już trzy procesy: dwa w Meklenburgji a jeden w Berlinie, gdzie mordercy „Feme“ zostali skazani na śmierć, albo na długie lata ciężkiego więzienia.

Część przywódców „czarnej Reichswehry“ przebywa w więzieniu i czeka na rozpoczęcie procesów. Herszt bandy, porucznik Schulz, przebywał w więzieniu w Landsbergu nad Wartą. W grudniu r. z. „Arbeitergewerbeverband“ chciał ułatwić mu ucieczkę i „pożyczył“ zainteresowanym pomocnikom 5000 marek na sfinansowanie imprezy. Spostrzeżono jednak przygotowania Schulza do ucieczki i przewieziono go pod silną strażą do Berlina, gdzie teraz się znajduje. W więzieniu moabickiem zastał swoich kolegów z „czarnej Reichswehry“, m. i. porucznika barona von Senden, podporucznika Benne, chorążego Medera i sierżanta Klapperotha, osławionego „Femen örder“.

„Czarna Reichswehra“ była do roku 1923, do chwili nieudanego puczu w Kostrzynie, używaną przez rząd, częścią oficjalnej Reichswehry i służyła z jednej strony do utrzymywania ententy w błędzie, że armja niemiecka nie przekracza liczby 100 000, a z drugiej do spełniania specjalnych poleceń, wychodzących teraz na światło dzienne. Sfery oficjalne poczuwają się do winy i otaczają największą tajemnicą całe śledztwo w sprawie morderstw „czarnej Reichswehry“ i czynią tak, jak gdyby pierwszy raz o czemś podobnem słyszały. Dotychczasowe rozprawy przeciwko mordercom „Femy“ (Liczka i tow. w Meklemburgji i Grutke Ledera w Berlinie odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Rząd ma już dosyć kompromitacyj. Najbliższy proces o zamordowanie żołnierza Pannera rozpocznie się w Berlinie 25 stycznia. Po tym procesie ma nastąpić szereg innych.

Wątpić należy, czy publiczność będzie dopuszczona. Przeszkodzi temu „dobrze zrozumiany interes państwa“, który pozwolił policji i prokuraturze niemieckiej nie wiedzieć przez dwa lata nic o dokonanych licznych morderstwach „Femy“. Przypomniano sobie o tem dopiero w ostatnich tygodniach. Dopiero od paru dni w całych Niemczech rozlepiono listy gończe za mordercami z „czarnej Reichswehry“ i wyznaczono nagrodę 6 tysięcy marek. Równocześnie organizacje niemieckie uważają za swój najświętszy obowiązek zdzieranie tych plakatów z murów domów.

„Berliner Tageblatt“ doniósł ostatnio, że w Berlinie bohaterzy ci mają zbiórkę w poczekalni czwartej klasy na dworcu „Zoo“ i stamtąd rozchodzą się w wyznaczonych kierunkach celem systematycznego usuwania plakatów.

Władze patrzą na to przez palce. Do tej chwili nie słyszało się, żeby policja aresztowała chociaż jedną osobę, zdzierającą plakaty, których tutaj na mieście jest coraz to mniej.

Każdy człowiek kulturalny, czytając lub słysząc o morderstwach „Femy“ w Niemczech, uszom i oczom nie dowierza. Tymczasem faktem jest że wiadoma jest tylko mała cząstka dokonanych zbrodni. Liczba morderstw politycznych w Niemczech, dokonanych od roku 1918, idzie w tysiące według obliczeń znawców. Naród filozofów i poetów zmienił się w czasie wojny w społeczność morderców.

F. B.

Z nadzwyczajnej komisji oszczędnościowej.

WARSZAWA, 20-1. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnej komisji oszczędnościowej podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów w r. 1920 i 1921 projekty organizacji urzędów przez specjalną komisję w której skład, jak wiadomo wchodził obecny prezydent Rzplitej Wojciechowski, obecny prezes Najwyższej Izby kontroli Żarnowski i nieżyjący już poseł Grendyszyński. Projekty opracowane przez tę komisję zostały jako rozporządzenie Rady ministrów ogłoszone w „Monitorze Polskim“ a następnie przejściowo wprowadzone w życie. Dotyczą one organizacji i zasad urzędowania, oraz statutów organizacyjnych Ministerjów i urzędów centralnych. Część postulatów ówczesnej komisji została wprowadzona w życie dopiero w r. 1925 przy dalszej organizacji urzędów.

Po wysłuchaniu tego referatu komisja postanowiła powrócić ewentualnie do tej sprawy w razie potrzeby przy rozważaniu projektów aktualnych.

Następnie podsekretarz stanu w Ministerjum skarbu Markowski poinformował komisję o wynikach prac specjalnej komisji powołanej do reorganizacji kasowości i rachunkowości, udzielając przytem obszernych wyjaśnień co do głównych zasad, któremi kierowała się komisja przy opracowaniu tych wniosków.

Po utworzeniu nowego rządu w Niemczech.

Skład nowego gabinetu.

BERLIN 20.1. (Pat.) Prezydent Rzeszy niemieckiej zatwierdził kanclerza Luthra na swojem stanowisku i na jego propozycję zgodził się na następującą listę gabinetu niemieckiego. Minister spraw zagranicznych dr Stresemann członek reichstagu, minister finansów Rzeszy dr Reinhold (saski minister finansów) minister spraw wewnętrznych dr Kulz, członek reichstagu, minister gospodarki państwowej dr. Curtius, członek reichstagu, minister pracy dr. Brauns, członek reichstagu, minister sprawiedliwości, który zarazem obejmuje tekę ministra dla terenów okupowanych dr. Marx, minister obrony krajowej dr. Gessler, minister poczty Stingl, minister komunikacji dr Krohne. Tekę ministerjum aprowizacji i rolnictwa objął tymczasowo kanclerz dr. Luther.

Deklaracja rządu nastąpi dzisiaj.

BERLIN. 20.1. (Pat.) Deklaracji rządowej nowego gabinetu oczekują dopiero jutro. W oczekiwaniu jej prasa zachowuje się wobec powitania nowego gabinetu z pewną rezerwą.

Pisma demokratyczne uważają, że wykluczenie w ostatniej chwili z gabinetu ich przywódcy Kocha jest afrontem dla stronnictw, które poniosą wielkie ofiary, biorąc udział w nowym gabinecie.

Sprawa fałszerstwa w węgierskiem zgromadzeniu narodowem.

Parlamentarna komisja śledcza.

BUDAPESZT, 20.1. (AW.) Po burzliwej dyskusji w parlamencie zebrali się dziś przedstawiciele klubów opozycji na naradę z prezydentem zgromadzenia narodowego, by się naradzić co do zakresu działania wybrać się mającej komisji śledczej. Na interwencję prezydenta zgromadzenia posła Aponay zgodzono się na wybór parlamentarnej komisji politycznej dla zbadania jedynie politycznego tła afery.

Wobec tego dyskusja nad 14 zgłoszonemi interpelacjami zostanie odłożona. Kompromis ten ma być ratyfikowany przez parlamentarną frakcję socjalistyczną aczkolwiek przedstawiciel tego klubu brał udział w obradach. Zgoda socjalistów na kompromis nie jest wątpliwa.

Rozprawa przeciw fałszerzom w lutym.

BUDAPESZT, 20.1. (A. W.) Akt oskarżenia na fałszerzy banknotów ma być przygotowany pod koniec tego tygodnia. Rozprawa główna odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego.

Francja nie zmniejszy wojsk okupacyjnych.

PARYŻ. 20-1. (Pat) — „Journal“ donosi, że Briand odpowiadając ambasadorowi Hoeschowi na uczynione przez niego demarche zaznaczył, iż nie może być w chwili obecnej mowy o zredukowaniu wojsk francuskich w Nadrenji.

Kara śmierci za niepłacenie podatków.

MOSKWA, 20-1. (Tel. wł.) — Z okręgów kozackich donoszą, że ludność odmawia sowieckim władzom skarbowym wszelkich zbieranych przez nie podatków. W obwodzie Kubańskim zdarzały się wypadki zamordowania egzekutorów skarbowych. Wobec tego w Jekaterynodarze odbyła się narada sowieckich władz miejscowych. Po naradzie tej ogłoszono na Kubaniu stan wyjątkowy i wydano rozporządzenie, mocą którego sprzeciw zbieraniu podatku przez agentów rządu sowieckiego oraz skierowana przeciwko nim propaganda karane będą śmiercią.

Echa śląskie.

Tydzień obrony kresów zachodnich.

KATOWICE, 20.1 (p) (Telef.) — Dorocznym zwyczajem rozpoczyna się dnia 1 lutego na obszarze Śląska, jak i całej Rzeczypospolitej „tydzień obrony kresów zachodnich“. Ze względu na ciężką sytucję na G. Śląsku tydzień ten ma bardzo doniosłe znaczenie. Prasa niemiecka wzywa Niemców do bojkotu tego tygodnia i ostrzega przed składaniem ofiar na Związek obrony kresów zachodnich.

Rozszerzenie kopalń i cynkowni na G. Śląsku.

BYTOM, 21.1 (p) (Telefonem) — Udział „Harrimana“ w przedsiębiorstwach Sp. „Giesche“ na polskim Śląsku wynosi 51 procent. Towarzystwo „Harriman“ zobowiązało się wybudować na niemieckim Śląsku nową cynkownię, zaś na polski Śląsk przybyli już amerykańscy inżynierowie, którzy pracują nad planami rozbudowy przedsiębiorstw „Giesche“.

Również koncern „Harrimana“ zabiega o zakupienie udziałów w następujących Tow. akcyjnych: „Hohenlohe“, śląskiej Spółki akcyjnej i cynkowni Donnersmarka.

Przed nostryfikacją huty Królewskiej i Laury.

KRÓLEWSKA HUTA 20.1 (tel.) Według wiadomości z wiarogodnego źródła nostryfikacja Huty Królewskiej i Laury została już ostatecznie opracowana i w najbliższym czasie zostanie wprowadzona w życie. Wówczas dotychczasowy zarząd centralny będący w Berlinie, zostałby przeniesiony na Górny Śląsk i to prawdopodobnie do Katowic.

Hołd kobiet śląskich.

KATOWICE. 20-1 (p) (Telef.) Delegatki Narodowej Organizacji kobiet zostały wczoraj przyjęte na nadzwyczajnej audjencji u J. E. ks. biskupa Hlonda i złożyły hołd imieniem kobiet śląskich pierwszemu polskiemu biskupowi.

Nowy zakład dla dzieci jaglicznych

KATOWICE. 20.1 (Telefonem) — Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom wobec dużego napływu chorych na jaglicę dziewcząt zamierza jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przystąpić do urządzania zakładu dla leczenia jaglicy w Kopciowicach pod Pszczyną. Istniejące tam obecnie schronisko dla chłopców zostanie zlikwidowane, wychowankowie zaś rozmieszczeni w bursach Komitetu.

Zakład w Kopciowicach obsługiwałby w pierwszej linji potrzeby dzieci śląskich, co odpowiada niejednokrotnie wyrażanym życzeniom ludności miejscowej.

Sukcesy opery katowickiej.

KATOWICE, 20.1. (p) (Telef.) Opera katowicka po wielkich sukcesach, jakie odniosła w Krakowie, wyjechała wczoraj do Bytomia. Wystawiono „Carmen“. Widownia była wypełniona po brzegi publicznością, której conajmniej połowę stanowili Niemcy. Dzisiejsza prasa niemiecka wyraża się z niekłamanym entuzjazmem o przedstawieniu, nazywając zespół opery katowickiej pierwszorzędnym. W najbliższych dniach opera wyjeżdża do Gliwic z „Cyganerją“.

Zjazd kolejowy.

KATOWICE, 20.1. (p) (Tel.) Wczoraj odbył się w Katowicach czwarty zjazd delegatów okręgu katowickiego Polskiego Związku kolejowców, potężnej organizacji zawodowej kolejarzy opartej na narodowych i demokratycznych zasadach. W zjeździe wzięło udział 60 delegatów z kół na terenie G. Śląska.

Zjazd uchwalił szereg wniosków. Między innymi wniosek potępiający nieuczciwą robotę separatystów z renegatem Kustosem na czele, który w swojem pisemku szkaluje dyrekcję kolei państwowych w Katowicach, oraz porządnych urzędników.

Obradom utrzymanym w bardzo poważnym tonie przewodniczył inż. Narutowicz.

Przed obradami nad budżetem.

Warszawa, 19.1.1926 r.

Położenie na rynku walutowym ustaliło się od pewnego czasu, kurs złotego ma tendencję zwyżkową; komisja budżetowa, która za kilka dni rozpoczyna rozważanie norm naszej gospodarki państwowej, będzie więc mogła pracować w spokojniejszej atmosferze.

Jakie fakty zaszły od chwili wybuchu paniki na giełdzie, kiedy dolar dochodził do 12 złotych i co sprawiło, że teraz stoi około 7-iu? Nastąpiło po pierwsze takie polepszenie naszego bilansu handlowego, że Bank Polski mógł zanotować po raz pierwszy od dłuższego czasu znaczny wzrost zapasu dewiz, po drugie zaś rząd w zgodzie przynajmniej zasadniczej, z Sejmem, wyraził niezłomną wolę zredukowania wydatków państwa o 500 miljonów złotych rocznie.

Jeżeli tedy mimo braku nowych pozytywnych faktów w naszej ekonomice nastąpiła i utrzymuje się wybitna poprawa złotego, to jasne jest, iż poprzednie gwałtowne załamanie się jego kursu nie miało podstaw realnych, było istotnie nierozumną paniką, powstałą na gruncie niewiary. Uproszczone pojmowanie kryzysu gospodarczego, jaki przechodzimy nietylko my, ale i inne kraje Europy, oprócz tego zaś mocno zaciśnięta śruba podatkowa sprawiła, że rozpowszechniane z rozmaitych stron i w rozmaitych celach hasło: „Grabski prowadzi kraj do ruiny" znajdowało posłuch tak dalece, że dla wielu ta ruina była już faktem, a siła, jaką wykazał złoty w ostatecznym wyniku walki z dolarem, była niespodzianką, którą też drogo opłacili.

Panika minęła, niemniej jednak zachwianie się kursu złotego wyrządziło nam niezmierną szkodę przez zatarasowanie na czas dłuższy jednej z najważniejszych dróg, jaka prowadzi do trwałej poprawy sytuacji, mianowicie drogę gromadzenia oszczędności i oddawania ich do obiegu ogólnego. Drogę tę stworzył Grabski swą reformą waluty i w krótkim czasie rezultaty były wcale pokaźne, wykazywały bowiem już kilkaset miljonów oszczędności w postaci wkładek i rachunków w kasach oszczędności i bankach. Kapitały te zostały wycofane i niema jeszcze oznak gromadnego ich powrotu. Zaufanie jeszcze nie wróciło.

Mimo więc spokojniejszej atmosfery, położenie wymaga jeszcze wielkiej ostrożności ze strony wszystkich czynników w grę wchodzących, a więc przedewszystkiem Sejmu. Przypomnieć więc trzeba, że Sejm nie zawsze w przeszłości z należytą ostrożnością postępował. Na rok 1925 minister skarbu W. Grabski wniósł projekt budżetu, przewyższający budżet roku 1924 o 15 proc., motywując to wzrostem zarówno kosztów utrzymania, jak i cen towarów. Sejmowi jednak i taki podwyższony budżet wydatków wydał się za szczupły, podniósł go jeszcze o dalsze 12 proc., co razem dało 27 proc. zwyżki wynoszącej 515 miljonów, t.j. właśnie akurat sumę, jaką teraz trzeba skreślać.

Trzeba ją skreślić bezwarunkowo. Operacja to przykra i przewidywać można, że nie pójdzie bardzo gładko. Demagog cofa się przed zaniechaniem wydatków na popularne cele, poważny budowniczy państwa niechętnie widzi zwolnienie tempa jego budowy. A jednak trzeba jej dokonać, a rozpoczynająca swe prace komisja budżetowa uświadamia chyba sobie w swej większości niewątpliwy fakt, że opinja publiczna nietylko usprawiedliwia, lecz domaga się wszelkich możliwych oszczędności, czyniąc jedynie zastrzeżenie, żeby nie narażały na szwank siły obronnej państwa na zewnątrz i utrzymania ładu na wewnątrz. Poza tem nie powinno być pozycji nietykalnych, od placówek dyplomatycznych w dalekich krajach począwszy. Przyjdą lepsze czasy, to odrobimy rzeczy zaniedbane.

Z. Raczkowski.

Przyczyny upadku naszego przemysłu i handlu i sposoby ich ratunku.

Wiemy, że przemysł nasz i handel zamierają a państwo nie może wykonać swego budżetu, ponieważ, skutkiem powyższego, źródła podatkowe wysychają. Wiemy z drugiej strony, że wielki przemysł utrzymać a nawet rozwijać musimy, będzie to bowiem niezbędnym warunkiem samowystarczalności na czas wojny. Dlaczego przemysł i handel zamierają? Bo wyroby nasze są za drogie, by mogły zagranicą, a nieraz i w kraju współzawodniczyć z obcymi. I to w kraju, który eksportuje rok rocznie pokaźną ilość siły swej roboczej—w znacznej części na poniewierkę i na przepadłe. Siła ta, tak nieprodukcyjna, tak kosztowna, o ile stosuje się ją w kraju, że nie może on z innemi państwami konkurować, staje się nagle—tanią poza granicami Polski, bo przecież inaczej nie znalazłaby tam pracy. Dlaczego? Oczywiście dlatego, że prawa nasze w kraju więcej, ponad przepisaną, a na żadnej logicznej przesłance nie opartą normę, pracować nie pozwalają, a chętnych do wydajniejszej pracy surowo karzą. Ma Polska w prawdzie w tych sferach, które Waszyngtońską konwencję wykoncypowały zasłużone miano najpostępowszego w świecie państwa, ale ma za to w domu bezrobocie, nędzę i ucieczkę od dobrodziejstw naszej ochrony pracy zagranicę. Co wpływa jeszcze na wysoki koszt naszych wyrobów? Oczywiście — w częstych bardzo wypadkach — przestarzałe urządzenia, których zastąpić nowoczesnemi nie można wskutek braku odpowiednich kapitałów, oraz niemożliwe warunki płatnicze rynku, które spowodowały uwięzienie tych resztek kapitałów obrotowych, które ocalały były od zatraty w czasie inflacji marki, w długoterminowych, a w dużej mierze bardzo wątpliwych zobowiązaniach płatniczych klijenteli, co wywołało znów b. gwałtowną potrzebę kredytu. Ten zaś jest i trudny do uzyskania i bardzo drogi, więc podraża jeszcze, i w znacznym stopniu, koszty własne wytwórczości.

Produkcję naszą czynią kosztowną również niezmiernie wysokie podatki, które nie są w całości odpowiednikiem racjonalnych potrzeb państwa, lecz raczej wysoce nieodpowiednio zbudowanej administracji państwowej, jej hypertrofji. Stąd zbędna i szkodliwa formalistyka w biurach państwowych, mająca usprawiedliwić, pozornie przynajmniej, potrzebę mało naogół i bezużytecznej pracy z siebie wydających zastępów urzędniczych, a to, poza podatkami, poważnie kosztuje przemysł, obciążając jeszcze dodatkowo koszty jego jeneralne. Czy w warunkach takich przemysł i handel mogą u nas dalej istnieć, skoro rynki krajowe są za ubogie, by wiele nabywać, na zagranicznych zaś jesteśmy za drodzy, a czynniki kierownicze państwa nic nie czynią, abyśmy nimi być przestali?

Zniesienie Ministerjów robót publicznych, pracy i opieki społecznej i reform rolnych, oraz rozmaitych dyrekcji (n.p. w Kielcach dyrekcji robót publ. przy Województwie) i t. p. umniejszyłoby znakomicie wydatków kasie państwa i pozwoliłoby może nawet powiększyć pozostałym po redukcji urzędnikom i oficerom marne ich wynagrodzenie, zamiast, jak dziś, je zmniejszać, — i dałoby, w wyniku, redukcję podatków, a więc, przemysłowi i handlowi, zmniejszenie kosztów własnych.

Pożyczka zagraniczna, do której tak wzdychamy, a która, o ile ją uzyskamy, kosztować nas będzie drogo, będzie czasową i częściową tylko pomocą: uczyni kredyt łatwiejszym i tańszym; i to będzie w dzisiejszych warunkach wiele, ale nie będzie wszystko, co nam do ocalenia naszych warsztatów pracy, a tem bardziej do koniecznego ich rozwoju będzie potrzebne.

Potrzebne nam jest bowiem jeszcze wydatne potanienie bezpośrednich elementów produkcji, a więc przedłużenie czasu pracy, wydatne obniżenie wpłat na świadczenia socjalne, potanienie surowców, ewent. materjałów biegowych, co jest z ogólną zmianą warunków pracy w przemyśle związane, potrzebna wreszcie rekonstrukcja i wydatna obniżka taryf kolejowych.

Nie łudźmy się: **bez urzeczywistnienia powyższych postulatów przemysł i handel nasz nie powstaną, a my, w krótkim przeciągu czasu, pójdziemy w niewolę—najpierw ekonomiczną, później w polityczną u obcych,** bo z Polską, słabą ekonomicznie, a więc i politycznie, (czego wykładnikiem będzie redukcja i dezorganizacja sił zbrojnych narodowych), świat liczyć się nie będzie; nawet nieliczni nasi sprzymierzeńcy.

Dla grup, reprezentujących interesy robotnicze w ciałach ustawodawczych 8-godzinna dniówka jest dotąd czemś świętem, nienaruszalnem, zaś ustawy socjalne — jakąś realną zdobyczą. Życie i nauka mówią coś innego, ale dopóki ich głos nie znajdzie dostatecznego oddźwięku w umysłach i poczuciu obywatelskiem naszych pracodawców, o zmianach jakichś, nawet nie zasadniczych, myśleć trudno.

Ale jest jedno wyjście na czasy — najbliższe przynajmniej. W czasie wojny w celach skutecznej obrony państwa, zawiesza się działanie niektórych praw, a nawet pewnych swobód obywatelskich, konstytucjami zagwarantowanych. Polska prowadzi, a przynajmniej prowadzić dziś powinna, wojnę ekonomiczną o swoją gospodarczą niepodległość. Ograniczmy więc działanie naszych praw socjalnych i przedłużmy czas pracy na rok, czy dwa, dopóki stosunki nasze gospodarcze nie dojdą do stanu normalnego, a przemysł i handel nie powstaną z gruzów i nie wzmocnią się. Zasady to nie naruszy, a później — zobaczymy. Może same rzesze robotnicze uznają, że z ustawowem polepszeniem bytu robotnika, które dotąd gorzką okazało się iluzją, zbytnio spieszyć się nie należy, że rzeczywista **poprawa tego bytu idzie w parze tylko — ze wzrostem wydajności pracy i że tylko praca jest źródłem dobrobytu.** Równolegle z powyższem powinny być czynione przez odnośne czynniki jaknajwiększe wysiłki w kierunku uproszczenia i usprawnienia administracji państwowej, by wydatne, stąd płynące oszczędności, ułatwiły życie i owocną pracę obywatelom.

P.B.M.

REWIZJA HASEŁ PARTYJNYCH WE FRANCJI.

Nieustępliwość Stanów Zjednoczonych w sprawie regulacji długów wojennych, przewlekające się walki z powstańcami w Marokku i Syrji, angielskie dążenia hegemonicznej interpretacji Locarno, niebezpieczeństwo inflacji, zwiększenie podatków, wzrost drożyzny — szereg wydarzeń zewnętrznych i trudności wewnętrznych wywołał w życiu państwowem Francji przejaw określany powszechnie i zgodnie jako kryzys autorytetu rządowego (crise de l'autorite gouvernementale).

Dyskusje w Izbie deputowanych nad tymi wypadkami doprowadziły do rozbicia „kartelu lewicowego", zadając cios zblokowanej większości parlamentarnej, dzięki istnieniu której mogły poprzednie gabinety dążyć do konsekwentnego urzeczywistnienia programu rządowego. Debaty te, przeniesione na teren oddzielnych klubów, wykazały, że nawet w ich łonie istnieje pomiędzy poszczególnymi członkami tejże samej frakcji tak zasadnicza różnica poglądów, iż w niektórych wypadkach wynika konieczność odwołania się do ogólno partyjnego plebiscytu.

Rzecz zrozumiała, że wskutek powstałego chaosu nawet tak rutynowany mąż stanu, jak Briand, nie jest absolutnie w stanie zapewnić sobie obecnie trwałej i ideowo mniej więcej jednolitej większości parlamentarnej, stanowiącej w państwach konstytucyjnych niezbędną podstawę autorytetu rządowego.

Zapoczątkowali istniejący dzisiaj kryzys, socjaliści, zrywając wiążący ich pakt solidarności parlamentarnej z radykalnemi ugrupowaniami. Wiadomo już, że przeprowadzone wśród całej partji głosowanie przyznaje słuszność przeciwnikom udziału socjalistów w gabinetach nawet radykalnych. Ta zmiana dotychczasowych haseł taktycznych na rzecz niekompromisowej opozycji będzie miała ważkie następstwa. Briand bowiem, chcąc utrzymać się przy władzy, — a oświadczył on szczerze i otwarcie, iż tego pragnie, — będzie zmuszony oprzeć się na frakcjach centro — prawych Izby deputowanych. Socjaliści jednak wówczas zbliżą się taktycznie nolens volens do komunistów, którzy już i tak od paru miesięcy prowadzą wśród mas robotniczych usilną propagandę na rzecz stworzenia wspólnego proletarjackiego frontu „bezpartyjnego"(?!).

Nawet hasła tych francuskich bolszewików uległy pewnym dosyć poważnym zmianom. Mianowicie w myśl przykładu lub może raczej rozkazu Moskwy poczęli oni wcale niedwuznacznie kokietować z jednej strony drobnomieszczaństwo, z drugiej zaś inteligencję. Licząc się z ewentualnością rozwiązania parlamentu i ogłoszenia nowych wyborów, „Humanite" zamieszcza artykuły pełne gorącego współczucia dla drobnych rentjerów, tak licznych we Francji, którzy ponieśli dotkliwe straty wskutek dewaluacji franka. Jednocześnie zaś komuniści starają się pozyskać sympatję wśród sfer intelektualnych i artystycznych, urządzając mityngi studenckie, popierając hałaśliwie modny „surrealisme" literacki, malarski i t. d.

Wszystkie te ewolucje haseł partyjnych mają właściwie jedno wspólne źródło, którem jest żądza despotycznego ujęcia władzy w państwie, tłumacząca się niepokojącym przez swoją przewlekłość kryzysem autorytetu rządowego. Obecne położenie Francji wymaga stanowczo pod tym względem wszystkie partje są zgodne—energicznej i konsekwentnej polityki gabinetu, uniezależnionego od parlamentarno-partyjnych apetytów i ambicji.

Dlatego też nawet bardzo umiarkowanych poglądów p. Recouly kończy swój artykuł pod tytułem „Kryzys parlamentarny" (Revue de France, Styczeń 1926) słowami: „Izba Deputowanych musi zmienić dotychczasowy sposób postępowania i albo podporządkować się niezbędnym koniecznościom, albo... ustąpić".

To przeświadczenie o bezpłodności i nietrwałości obecnych „kombinacyj" ugrupowań i troska o wynik nowych wyborów do parlamentu skłania wszystkie partje do starannego zrewidowania dotychczasowych haseł, naginając je z jednej strony do wymagań chwili, z drugiej zaś do nastroju szerokich mas ludności.

P. K-ski.

Paryż w styczniu 1926 r.

Premjera w teatrze.

„PROFESOR STORICYN"

sztuka w 4 aktach Leonidasa Andrejewa, przekład L. Belmonta.

Jest w tej sztuce jedno zdanie, którem Andrejew, charakteryzując całą przedrewolucyjną literaturę rosyjską, powiedział jednocześnie, czem jest „Profesor Storicyn". Mianowicie, gdy chodzi o odczytanie tworu początkującego powieściopisarza, Mamykina (Karasiński), Gabrjel Gabrjelewicz Sawwicz, (Zieńciakiewicz) nauczyciel gimnazjalny i kochanek Storicynowej, odparł: — Ano, posłuchamy tego oskarżenia społeczeństwa!

Niczem innem, tylko właśnie oskarżeniem społeczeństwa rosyjskiego jest dramat Andrejewa, nie tyle może wstrząsający, ile chwilami irytująco obcy dla przeciętnego śmiertelnika wychowanego w kulturze, w której nieprzeciwianie się złu jest zbrodnią równą, jeśli nie większą od tych, co bezsprzecznie zasłużyły na potępienie zarówno w oczach ogólnoludzkiej moralności, jak i w kodeksie karnym.

Zbrodnią profesora Storicyna (Knake-Zawadzki) jest zapatrzenie się w odległe szczyty ideału, piękna i wszechmiłości, co zasłania mu widok ohydnej zgnilizny, przeżerającej najbliższe mu otoczenie, jego rodzinę.

Siewca ideałów w chwili krytycznej nie znajduje w sobie dość siły, aby podnieść rękawicę, rzuconą mu przez występne chamstwo i przekonać przeciwników o wyższości ducha tych haseł, które tak hojnie rozrzucał profesor z katedry uniwersyteckiej. Mocy takiej Storicyn w sobie nie znalazł, stchórzywszy w obliczu otaczających go gadów i w ten oto sposób najradykalniej przyczynił się do zniszczenia idealnego zasiewu, owocu pracy wieloletniej.

Mimo widocznych starań Andrejewa, postać profesora Storicyna nie znajduje w słuchaczu głębszej sympatji. Przyczynia się do tego nietylko ów brak siły moralnej do walki ze złem, ale i to również, że autor dramatu, po mistrzowsku i wszechstronnie oświetlający zgniliznę moralną Heleny Piotrówny Storicynowej, Sergiusza, jej syna, Sawwicza, kochanka, nie wynalazł w całym dramacie momentu, w którymby ideały Storicyna miały charakter aktywny. O idealizmie jego wiemy tylko ze słyszenia, mówi o nim sam Storicyn, mówi zakochana w nim księżniczka Ludmiła Pawłówna (Zbierzowska) i wspomina brat Heleny Piotrówny, poczciwy Modest Piotrowicz (Opaliński). Zło zaś jest ciągle intensywnie działające, zachłanne, niemal potężne, chwilami imponujące swą bezwzględnością i dlatego w pesymizmie Andrejewa jest zupełny brak pierwiastka twórczego. Zabójcza rezygnacja dominuje w każdej scenie, jak tkwiła w duszy rosyjskiej w dniach krwawej rewolucji.

Dramat warto zobaczyć po to chyba tylko, aby przejrzeć źródła niemocy rosyjskiej i nabrać przekonania o wyższości tej cywilizacji, która w tryumfującym optymizmie kroczy wciąż naprzód aż do zwycięstwa.

Jeżeli chodzi o stronę technicznego wykonania dramatu, to mocno rażące są akademickie dyskusje profesora ze swą słuchaczką księżniczką o duszy, miłości i pięknie. Wszystko to traktowane jest „pryncypialnie", a nierzadko nie wyrasta ponad miarę zwykłych komunałów. Dyskusje te są w dość luźnym związku z akcją i mają jedynie służyć jak element pomocniczy do scharakteryzowania postaci profesora Storicyna.

Z wykonawców przedewszystkiem p. Knake-Zawadzki miał wspaniałe pole do popisu i umiejętnie uderzał w te wszystkie struny duszy Storicyna, które najsilniej podkreślały jego bezradność.

P. Zbierzowska, choć nieco w odmiennej, niż zazwyczaj roli, zdobyła się w grze na artystycznie pojęty spokój. Również i p. Mrowińska miała momenty bardzo szczęśliwe.

Starannie i trafnie opracował swą rolę p. Opaliński, a p. Zięciakiewicz jeszcze raz przekonał widownię, że jeśli ma grać rolę amantów, to właśnie o takim typie, jak na onegdajszej premjerze. Może tylko chamstwo Sawwicza było zbyt przejaskrawione, wskutek czego prawdopodobieństwo postaci mogło wywołać pewne powątpiewanie.

Na osobną uwagę zasługuje postać Telemachowa, profesora-lekarza, kreowana przez p. Orłowskiego.

Pod pokrywką opryskliwości i „realizmu" kryje się człowiek sentymentalny. Pan Orłowski miał zadanie trudne, z którego artysta wywiązał się bardzo inteligentnie. W chwilach „realistycznego" uniesienia wartoby jednak nie zapominać o sercu Telemachowa. Rolaby zyskała, gdyby twarz i dźwięk głosu przeczyły bezwzględnym słowom lekarza.

Co się tyczy tłomaczenia, to „gołąbek" (z rosyjskiego — gołubczyk) budzi wiele zastrzeżeń. Co zaś do „papachy" (ojciec), to stanowczo należałoby to wyrażenie przetłomaczyć na język polski.

K. C-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 STYCZEŃ	Dziś Agnieszki P. Jutro Wincentego i Anast. Wsch. słońca 7.32 Zach. „ 4.02

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — poraz drugi „Profesor Storicyn" sztuka w 4 aktach L. Andrejewa z St. Knake Zawadzkim w roli tytułowej. Początek godz. 8.

W sobotę popoł. „Bajki dla dzieci" w wykonaniu artystów warszawskich. Nowy program Niespodzianki, rozwiązywanie zagadek z nagrodami i inne. Początek o godz. 3.30. Bilety w cenie od 30 gr. do 3 zł.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia popoł. o g. 4 po cenach zniżonych, od 30 gr. do 3 zł „Gdy kobieta zapragnie".

W niedzielę wieczorem przedstawienie zwykłe po cenach od 30 gr. do 3 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W niedzielę poranek „Bajki dla dzieci" odbędzie się w kinie „Kometa".

Teatr na Niemcach

W piątek, a nie w sobotę jak mylnie podano artyści teatru sosnowieckiego odegrają „Gdy kobieta zapragnie". Początek godz. 8.

Podatek od spożycia.

Zarząd m. Sosnowca postanowił przesłać do Rady miejskiej wniosek w sprawie podatku od spożycia w restauracjach i cukierniach po godz. 10 wieczorem. O podatku tym pisaliśmy już swego czasu i ciągle jesteśmy zdania, że godzina oznaczona przez Magistrat jest zbyt wczesna. Jedzenie np. kolacji o godz. 10 wieczorem nie jest bynajmniej dowodem zbytniej rozrzutności i nie powinnoby podlegać opodatkowaniu. Godzinę należałoby przesunąć nieco i ściągać podatek od spożycia po północy.

Na Tow. przeciwgruźlicze.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono wyasygnować 300 zł na pokrycie wydatków Tow. przeciwgruźliczego w r. 1925. Pozatem postanowiono dla tegoż Towarzystwa zakupić wagę dla ważenia osób, korzystających z pomocy ambulatorjum przy ul. Targowej 18.

Nowa szkoła na Srodulі.

Magistrat sosnowiecki rozpatruje plan budowy nowej szkoły powszechnej przy ul. Okrzei na Srodulі. Budowa szkoły rozpocznie się z początkiem wiosny.

Tym razem budynek szkolny będzie bez filarów.

Nasza rozprawa z Magistratem.

Jutro, t. j. w piątek 22 b. m., o godz. 11 rano odbędzie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa prezydenta m. Sosnowca, p. Bienia, przeciw redaktorowi „Iskry", p. Opiole. P. Bień jako prezydent m. Sosnowca zaskarżył mianowicie redaktora „Iskry" z powodu zamieszczenia w „Iskrze" notatki o owej dziewczynce, która miała wpaść do bajora przy ul. Dziewiczej, dopatrując się w tej notatce popełnionego drukiem oszczerstwa (art. 531 i 533).

P. Prezydent Bień, ogłosiwszy w chwili podrażnienia odezwę przeciw „Iskrze", czuł się zapewne zmuszonym do wykonania zapowiedzi i zaskarżył redaktora „Iskry". I oto jutro rozegra się w Sądzie okręgowym epilog tej sprawy.

Podobno p. pres. Bień nie stanie osobiście na rozprawie i zastąpi go p. mec. Barcikowski. Redaktora Opiolę, który stanie osobiście w obronie sprawy „Iskry", bronić będzie p. mecenas Borowski.

Na rozprawę zostali powołani jako świadkowie pp.: dyrektor gimn. Wacław Antosiewicz, współprac. red. „Iskry" K. Ćwierk, inż. Dankowski, Antoni Dobiński, właścicielka domu Józefa Gołębiowska, współprac. red. „Iskry" L. Horski, Helena Januszkiewicz, Janina Januszkiewicz, właśc. domu Piotr Jaros, właśc. domu Anna Karwa, dr. Adam Pawełek, przemysłowiec Ludwik Piątkowski, Stanisława Solanis i urzędnik kop. Stanisław Wolff.

Ponieważ sprawa powyższa obudziła w Sosnowcu wielkie zainteresowanie, zaznaczamy, że wstęp na rozprawę jest wolny dla każdego.

Karty łowieckie na r. 1926.

Prolongowanie pozwoleń na broń oraz kart łowieckich dzięki okólnikowi Min. spraw wewnętrznych zostanie w roku bieżącym bardzo uproszczone. Opłaty skarbowe nie zostały podwyższone, przyczem należy zaznaczyć, iż opłata za blankiet w wysokości 50 gr. nie będzie pobierana, gdyż prolongowanie uskuteczniane będzie za pomocą odpowiedniej adnotacji na dowodach z roku ubiegłego.

Delegat z Sosnowca w zarządzie okręgowym Zw. of. rezerwy.

Na niedzielnym zjeździe delegatów Związku oficerów rezerwy okręgu Krakowskiego dokonano wyborów zarządu okręgowego. Prezesem został wybrany prof. Uniw., dr. Kazimierz Kumaniecki.

Do zarządu wszedł również delegat Związku oficerów rezerwy z Sosnowca, ppłk. Ostrowski.

Z komisji cennikowej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w Sosnowcu, na którem miano ustalić nowe ceny chleba i mąki. Z powodu niewyjaśnionej sytuacji na giełdach zbożowych komisja postanowiła decyzję co do ceny chleba odroczyć do jutra.

Rzemieślnicza kasa pogrzebowa.

Na dorocznych posiedzeniach cechów w Sosnowcu zapadają uchwały, co do należenia do kasy pogrzebowej, organizowanej przez zarząd Tow. rzemieślniczego.

Organizacja tej kasy jest dość interesująca. Członek kasy wpłaca jednorazowo półtora złotego, jako wpisowego.

Następnie płaci również jednorazowo 2 zł., przeznaczone jako fundusz zapomogowy dla rodziny zmarłego członka kasy. Ponieważ np. Tow. rzemieślnicze w Sosnowcu liczy około 300 członków, przeto fundusz taki wynosiłby 600 zł.

Natychmiast po śmierci jednego z członków kasy i wypłaceniu zapomogi pozostali składają znów po 2 zł., całą sumę wnosi się do banku, skąd otrzyma pieniądze rodzina następnego zmarłego.

Kontrola ruchu autobusowego

Do Zagłębia przybyła z wojewódzkiej dyrekcji robót publicznych komisja, celem dokonania kontroli ruchu autobusowego i ewentualnego unormowania tego rodzaju komunikacji w Zagłębiu. Z komisji tej dowiadujemy się, iż w sprawie pogłosek, jakoby władze miały nie udzielać nadal pozwoleń na komunikację autobusami Forda, województwo nic dotychczas nie wie i bardzo możliwe, iż są to tylko pobożne życzenia pewnych sfer.

Zwracać uwagę na pieniądze

Ponieważ w obiegu ukazują się ustawicznie fałszywe pieniądze, zarówno papierowe jak i metalowe, ludność powinna zwracać baczną uwagę na otrzymywane pieniądze, aby uniknąć strat i narażania się na nieprzyjemności. W Dąbrowie np. niedawno wykryto fabrykę fałszywych 50 groszówek, obecnie zaś ukazały się w obiegu fałszywe 1-złotówki. Monety na wygląd przedstawiają się dobrze, nie posiadają tylko wagi, jako wykonane z cynku. Policja zajęła się wykryciem pomysłowego fałszerza.

Fanty do odebrania

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w loterji urządzonej w roku ub. na dar narodowy Curie-Skłodowskiej, w Zagłębiu wygrane padły na n-ra: z bloczku I n-ra 3331 i 3334, z bloczku II nr. 3334. Posiadacze tych losów winni się zgłosić po odbiór fantów do starostwa (pokój nr. 20) do dnia 1 lutego r. b.

Zlikwidowanie strajku.

W fabryce wyrobów emaljowanych „Światowid" w Myszkowie przed kilku dniami wybuchł strajk. Przyczyną strajku było niewypłacenie w terminie zarobków robotniczych.

W tej sprawie udał się do Myszkowa inspektor pracy z Sosnowca inż. Gallot. W czasie pertraktacji odzywały się charakterystyczne głosy jednostek, domagające się kart redukcyjnych, na których podstawie można pobierać zapomogi z funduszu bezrobocia. Głosy takie były jednak odosobnione, ogół zaś robotniczy wolił pracę, niż poniżające zapomogi dla bezrobotnych.

Ostatecznie stanęło na tem, że spóźnienie w wypłatach nie może trwać dłużej, niż 7 dni. Pozatem zarząd fabryki postanowił zorganizować kooperatywę, która ułatwi robotnikom przetrwanie czasu ewentualnego opóźnienia w wypłatach.

Onegdaj robotnicy powrócili do pracy.

Z cechu fryzjerów.

Onegdaj w lokalu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu odbyło się doroczne zebranie cechu fryzjerów pod przewodnictwem starszego cechu, p. Bączka. Na zebraniu przyjęto sprawozdanie z działalności zarządu w roku ub., oraz zatwierdzono budżet na rok przyszły. Między innemi omawiano sprawę zorganizowania szkoły fryzjerskiej w Sosnowcu, oraz poruszono kwestję obchodu 10-lecia istnienia cechu.

Wódka lała się strumieniem.

Wczoraj wieczorem zdarzył się w Będzinie wypadek, przypominający obrazki z r. 1914, kiedy to podczas demolowania owczesnych składów monopolowych z wódką „woda życia" płynęła strumieniem w przydrożnych rowach. Otóż z Jaworzna wieziono do Będzina kilkanaście skrzyń wódki. Obok magazynów kolejowych w Żości przy mijaniu z autobusem zjechał nabok tak fatalnie, iż furmanka się przewróciła i cały transport wódki znalazł się na ziemi. Jest rzeczą zrozumiałą, iż przy takim karambolu znaczna ilość butelek uległa stłuczeniu, część zaś skradła przybyła „na pomoc" łobuzerja i w rezultacie z tysiąca butelek pozostało zaledwie około 200. Strata wynosi przeszło 2 tys. zł.

Nagły zgon.

Wczoraj zmarł nagle na targowicy w Będzinie 67-letni Tomasz Niedbała, gospodarz z Psar, który przybył do Będzina po kupno krowy. Zwłoki przewieziono do trupiarni szpitala powiatowego, gdzie lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła skutkiem anewryzmu serca.

Śmiertelny wypadek.

Onegdaj o godzinie 3 minut 20 w czasie mijania się pociągów na przejeździe Gzichów, został uderzony przez pociąg osobowy Nr. 231 będący na służbie przejazdowy, Paweł Gołuchowski, zamieszkały we wsi Jaworznik, gm. Zarki. W drodze do ambulatorjum Gołuchowski zmarł.

Zapisy na egzamina.

Gimnazjum L. Młodzianowskiej i E. Zawidzkiej w Dąbrowie Górniczej przyjmuje zapisy uczennic. Egzaminy wstępne dnia 25 i 26 stycznia. Kancelarja gimnazjum udziela informacji od 10 do 12 i od 5 do 6 codziennie. 352

Pożar na ul Wiejskiej.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu domu przy ul. Wiejskiej 33 w Sosnowcu wybuchł pożar. Mianowicie zapaliła się drewniana ściana w kuchni. Na miejsce wypadku przybyła straż zawodowa miejska i ogień w zarodku ugasiła.

OFIARY.

Zamiast życzeń noworocznych starosta A. Trzciński składa 10 złotych na komitet pomocy biednym.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Bibljoteki dzieł wyborowych wyszedł tom powieści J. Lasockiej p. t. „W wieczór lipcowy“.

Świeża, promienna, dysząca ziemią książka. Utalentowana autorka odtwarza nam dwór polski po wojnie w jego pracy, zainteresowaniach i miłości. Rysunek charakterów przepyszny. Konflikt miłosny przeprowadzony z niebywałą subtelnością. Opisy lasów i polowań dyszą urokiem i poezją.

Kącik humorystyczny.

Także „wybryk“ mody.

— Czy widziałeś nowe mody? Talja wraca znów na właściwe miejsce! Przecież to nie ma sensu!

Ostrożny.

— Moricku, możebyś ty się przed weselem wykąpał?

— Dobrze, a jeżeli cała sprawa się rozwieje?

Potrzebował go.

Nauczyciel: Piotrusiu, dlaczego spóźniłeś się dzisiaj?

— Bo ojciec mnie potrzebował.

— A nie mógł wziąć kogo innego?

— A nie proszę pana psora, bo bił mnie w skórę.

Dowód.

— Czy znajdowałeś się pan istotnie w stanie kompletnej nietrzeźwości, gdyś pan wylał kufel piwa temu panu na głowę?

— Naturalnie, bo w przeciwnym razie byłbym piwo wypił.

Odciął się!

Między małżonkami:

— Poco ożeniłeś się ze mną? Ja przecie nie latałam za tobą..

— Moja droga! Pułapka na myszy także za myszami nie lata.

Kupujcie swój u swego.

W rocznicę Staszica.

Nabożeństwo w Sosnowcu.

Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w kościele parafjalnym w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stanisława Staszica. Nabożeństwo celebrował ks. szambelan Pieńkiewicz. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, cechy ze sztandarami, Związek drobnych kupców ze sztandarem, młodzież szkolna i wiele publiczności. W nabożeństwie ku czci Staszica nie wzięła udziału reprezentacja Magistratu m. Sosnowca, co zwracało powszechną uwagę. Na zakończenie uroczystości ks. szambelan Pieńkiewicz odprawił egzekwje przy ustawionym w nawie kościelnej i rzęsiście oświetlonym katafalku.

Nabożeństwo na Pogoni.

W dniu 20 stycznia b. r. w kościele parafialnym na Pogoni zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księdza Stanisława Staszica przez szambelana ks. proboszcza F. Pędzicha w asyście miejscowego duchowieństwa przy udziale wszystkich szkół powszechnych z Pogoni i gimnazjum państwowego im. Stan. Staszica z personelami nauczycielskimi na czele in corpore. Podniosłe pienia religijne na chórze wykonali pp. Godecki, Krolikowski oraz panie Czaplowa i Madejewa.

Ku czci Staszica.

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 popoł. sekcja kulturalno-oświatowa przy Tow. „Rozwój“ oddz. w Sosnowcu urządza obchód ku czci ks. Stanisława Staszica.

Obchód odbędzie się w lokalu własnym na Pogoni przy ul. Rysiej 6.

Przemawiać będzie na temat „Działalność i zasługi ks. Stanisława Staszica“ p. St. Wieloch.

W piątek dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem w sali „Trocadero“ wygłosi odczyt p. Stefan Arnold na temat „Uwagi ks. Staszica o żydach i aktualność jego przestróg dla współczesności“.

Wstęp dla członków i sympatyków Tow. „Rozwój“. Wejście od 20 gr. do 1 zł.

Uruchomienie Tow. akcyjnego „Zawiercie“.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje z konsorcjum zagranicznem w sprawie uruchomienia Tow. akc. „Zawiercie“ doprowadziły ostatecznie do pomyślnego wyniku. Generalny dyrektor Tow. akc. p. St. Szymański prowadzoną akcję z finansistami zagranicznymi zdołał zakończyć i jego tylko zasługą jest, że znów kilka tysięcy ludzi znajdzie pracę. Nie trzeba dużo mówić o tem, jak wielkie znaczenie ma uruchomienie Tow. akc. nie tylko dla samego Zawiercia, ale i dla całego państwa. Po uruchomieniu Tow. akc. stan bezrobocia w Zawierciu zmniejszy się prawie o 70 proc., a jednocześnie ożywi się w należyty sposób i handel miejscowy, który trwa od dłuższego czasu w martwocie, przeżywając bardzo ostry kryzys.

W przyszłym tygodniu już rozpocznie się przyjmowanie robotników Narazie zostanie przyjętych około 2500—3000 ludzi, co potrwa przypuszczalnie do 10 lutego, poczem fabryka zostanie uruchomiona. W miarę uruchomienia działów przygotowawczych, będą przyjmowani dalsi pracownicy.

Jest nadzieja, że w ciągu przyszłego miesiąca fabryka pójdzie pełną parą, zatrudniając normalną ilość pracowników.

W biurach Tow. akc. „Zawiercie“ prace związane z przyjmowaniem od przyszłego tygodnia robotników są już w pełnym toku. W najbliższych dniach ukaże się tak oczekiwane przez szerokie rzesze głodujących robotników ogłoszenie dyrekcji Tow. akc. o przyjmowaniu do pracy.

Z dniem uruchomienia fabryki miasto nasze znacznie się ożywi i zacznie bić żywszem tętnem życia, a stąd płynąć będzie, nadzieja lepszej przyszłości.

Uwadze rodziców i opiekunów dzieci.

Z powodu nagminnego występowania w różnych miejscowościach naszego powiatu szkarlatyny, lekarz powiatowy, dr. Ryder, wszczął starania o sprowadzenie do zakątka naszego t. zw. kolumny szczepieniowej, któraby przeprowadziła szczepienia ochronne przeciwko złośliwej chorobie w całym powiecie.

Starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i w dniu wczorajszym wspomniana kolumna przybyła do Zagłębia, aby od dnia dzisiejszego przystąpić do pracy.

Ponieważ szczepienia przeciw szkarlatynie są rzeczą nową, ludność nasza, zwłaszcza w gminach wiejskich, może mieć pewne uprzedzenia co do skuteczności zabiegu. Otóż należy wyjaśnić, iż sprawa ta została należycie zbadana i bardzo liczne doświadczenia na Zachodzie wykazały najlepiej skuteczność wspomnianych szczepień. Tak, jak niema dziś człowieka, któryby nie wierzył w skuteczność szczepień przeciw ospie, tak samo ma się sprawa ze szczepieniem przeciw szkarlatynie.

Są one absolutnie pewne i nie wywołują żadnych ujemnych następstw, różnica polega tylko na tem, że gdy szczepienia przeciw ospie są obowiązkowe, szczepienia przeciw szkarlatynie, z braku odpowiednich przepisów, przeprowadza się za zgodą rodziców, a ponieważ niema chyba rodziców, którzyby nie chcieli uchronić dzieci swych od tej choroby i poważnych jej następstw, należy spodziewać się, iż ludność chętnie skorzysta z nadarzającej się sposobności i wszystkie dzieci poddane zostaną szczepieniu ochronnemu, które uskuteczniane jest zupełnie bezpłatnie.

W Warszawie oraz różnych miejscowościach b. Kongresówki, w ciągu zaledwie czterech miesięcy dokonano szczepień prawie o 50 tysięcy dzieci i nie było ani jednego wypadku aby szczepienia spowodowały jakieś ujemne następstwa, natomiast faktem jest niezbitym, iż tak dużą ilość dzieci zabezpieczono zupełnie od niebezpiecznej choroby.

Szczepienia dokonywa się zapomocą szczepień w rękę, poczem u dzieci, wrażliwych na szkarlatynę, występują objawy takie same, jak i przy szczepieniu przeciw ospie, t. j. dziecko w ciągu 2—3 dni ma podniesioną temperaturę, czyli lekko gorączkuje.

Szczepienie musi być powtarzane 4-krotnie w krótkich odstępach czasu, przyczem szczepione są tylko dzieci nie ujawniające żadnych objawów chorobowych.

Szczepienia dokonywane będą w szkołach, ochronach i przytułkach, a ponieważ ludność w niektórych miejscowościach może nie wiedzieć o przyjeździe kolumny, lub też skutkiem nieświadomości może mieć pewne uprzedzenia co do skuteczności zabiegu, wskazaną jest rzeczą, aby kierownicy szkół oraz duchowieństwo poinformowali dokładnie rodziców i opiekunów dzieci o znaczeniu wspomnianej akcji, a ponieważ chodzi tu o przyszłość naszą, obowiązkiem każdego jest dołożyć starań, aby wszystkie dzieci w powiecie naszym uchronić i zabezpieczyć przed niebezpieczną chorobą.

Dodać trzeba, iż szczegółowych informacji udzieli chętnie każdemu lekarz powiatowy, dr. Ryder, lub lekarz kolumny szczepieniowej.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Epitet bez satysfakcji.

Wprost mi się narzuciła zdawna wyśledzona scena, jak dwie przyjaciółki „od serca“ spotkały się w jakimś sklepiku na peryferjach miasta i najpierw zaczęły się radośnie ściskać i całować, przyczem obie skrzywiły się jakby spróbowały octu już nie siedmiu ale czternastu złodziei; jedna bowiem przed chwilą pożywiała się śledziem, a druga... alembikówką. Naturalnie rozmowa. Jedną boli duży palec u lewej nogi, drugą mały u prawej, jednej sługa jest „pyskata“, drugiej próżniak, „wałkoń“ i „latawiec“. Potem zmiana tematu. Jednej prababka chorowała przez 88 i jedną ósmą roku na katar, ciotkę drugiej od kolebki do trumny dręczyły nagniotki.

Z kolei o jakieś niebacznie wypowiedziane słowo przyjaciółki skoczyły sobie do oczu, później do fryzur i zdefasonowanych kapeluszy, a najwięcej szlachetnej radości miały z tego powodu inne „paniusie“, z rozkoszą przyglądające się lekkoatletycznym zapasom wytwornych dam.

Tak robią zwykle kumoszki natomiast panie: Jadwiga Kierczyńska i Stanisława Wyporek nie chciały robić z siebie widowiska i po interesującej rozmowie na różne aktualne dla niewiast tematy troszkę się pokłóciły, wymyślając sobie wyszukanie, przyczem p. K. nazwała męża p. Wyporkowej idjotą, ponieważ nie kłaniał jej się na ulicy.

Wskutek wzajemności obelg p. Kierczyńska została w Sądzie uniewinniona.

Zdaje się, że długo jeszcze p. Wyporkowa będzie się biedziła nad zagadnieniem co do którego nie chciał się Sąd wypowiedzieć.

Lek.

Kronika Zawiercia.

O Bank gospodarstwa krajowego.

Przedstawiciele największych firm przemysłowych Zawiercia, Myszkowa oraz Częstochowy i Radomska wystąpili ze zbiorową petycją do dyrekcji Banku gospodarstwa krajowego o otworzenie w Częstochowie oddziału tej instytucji. Życzyć należy, aby podjęta akcja została przychylnie przyjęta przez sfery miarodajne, bowiem powstanie w Częstochowie placówki tej miary niewątpliwie tchnęłoby nowe życie w nasz przemysł i handel, dla Banku zaś stałoby się źródłem szerokiej i wdzięcznej pracy obywatelskiej.

Budowa schroniska na Św. Krzyżu.

Celem poczynienia ułatwień turystycznych w woj. Kieleckiem, odbyło się w Kielcach zebranie T-wa krajoznawczego cieszącego się dużem poparciem Województwa. Podnieść należy niezmiernie ważną uchwałę o budowie schroniska w pobliżu Ś-go Krzyża i wzięcie w opiekę ważną drogę turystyczną z Sandomierza przez Ś-ty Krzyż i Łysicę do Kielc i przez dolinę Prądnika od Smolenia do Olsztyna i Zawiercia.

Strony te to cudowna część kraju i zasługują naprawdę na zwiedzenie.

Popierajcie L. O. P. P.

Z całej Polski.

Wystawa spożywczo-hygieniczna w Warszawie.

W końcu kwietnia rb. w Warszawie w Alejach Ujazdowskich na terenie pomiędzy parkiem Ujazdowskim i ulicą Agrykolą, ma być urządzona wystawa spożywczo-hygieniczna która będzie obejmować wszystkie działy dotyczące hygjeny spożywczej w odniesieniu do gospodarstwa domowego. Organizacją tej wystawy zajmie się specjalnie w tym celu utworzona spółka stojąca pod nadzorem Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego. W ubiegłym tygodniu ukonstytuowały się odpowiednie komisje tej spółki, które będą miały za zadanie przygotowanie wszelkich spraw w związku z tą wystawą oraz przeprowadzenie odpowiedniej propagandy. Wystawa ta będzie urządzana pod protektoratem ministra przemysłu i handlu, p. Osieckiego.

Operetkowy świadek...

Słynny już dziś świadek w procesie Steigera, niejaki Finel, rozreklamowany przez prasę żydowską zmienił swój dotychczasowy skromny zawód kupca lwowskiego i żądny sławy i karjery występuje obecnie jako „nad program" w warszawskim żydowskim teatrze Kamińskiego.

Finel opowiada w tonie żartobliwym swoje przeżycia w czasie procesu lwowskiego.

Nawet pisma żydowskie oburzają się na tego rodzaju niesmaczne reklamiarstwo.

„Unzer Folkscajtung" i „Nasz Przegląd" napiętnowały występy świadka Finela w operetkowym teatrzyku.

Operetkowy świadek i operetkowa reklama... Aby handel szedł!

Rozwój Łucka.

W roku 1913 liczył Łuck około 30 tysięcy mieszkańców: w tem Polaków 2000 prawosławnych 2,400, żydów 24,398. Wyludniony w czasie wojny w roku 1921 na 26197, mieszkańców miał Łuck rzymsko-kat. 5618, prawosławnych 2601 i żydów 16,629. Procent ludności chrześcijańskiej wzrósł bardzo znacznie żydowskiej zaś zmalał skutkiem masowej emigracji. Ilość domów murowanych wzrosła z 411 w roku 1914 na 493 w roku 1925, drewnianych zaś 1824 na 1595.

Życie społeczne bije tu coraz żywszem tętnem. Dość powiedzieć, że pracuje tu 50 towarzystw, a od roku zeszłego stały teatr.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowa taryfa osobowa kolei państwowych.

Obowiązywać będzie od 1 lutego.

Dziennik ustaw nr. 128 r. 1925 zawiera nową taryfę kolei normalno-torowych na przewóz osób osów, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych. Taryfa ta obowiązywać będzie od 1 lutego br.

Zasady obliczania cen biletów zostały zmienione w porównaniu z poprzednio obowiązującą taryfą o tyle, że za przejazd pociągami osobowymi lub mieszanymi na odległość do 50 km. liczy się kilometrycznie, od 51 km. do 100 km. — strefami po 5 km., ponad 100 km. — strefami po 10 km., przyczem każda zaczęta strefa liczy się za pełną. W poprzednio zaś obowiązującej taryfie obliczano należność strefami po 10 km już poczynając od 1 km.

Wysokość stawek nowej taryfy jest następująca: w klasie III za kilometry od 1 do 200 po 5 gr., za kilometry od 201 do 400 po 4 gr., doliczane do ceny biletu 10 zł, przypadającej za pierwsze 200 km., za kilometry od 401 do 600 po 3 gr., doliczane do ceny biletu 18 zł. przypadającej za pierwsze 400 km., za każdy dalszy kilometr po 2 gr., doliczane do ceny biletu 24 zł, przypadającej za pierwsze 600 km.

W klasie II ceny biletów są 1 i pół razy, a w klasie I dwa i pół razy wyższe, niż w klasie trzeciej.

Ceny biletów dodatkowych na pociągi pospieszne wynoszą czwartą część odnośnych cen biletów na pociągi osobowe za pełne strefy 100 kilometrów.

Ceny biletów dodatkowych na miejsca numerowane do siedzenia (miejscówki) bez względu na rodzaj pociągu i odległość przejazdu wynoszą w kl. III—1 zł. II—1,50 zł., i w I—2 50 zł.

Opłaty za przewóz bagażu wynoszą: do każdych 10 km. za kilometry od 1 do 200 po 6 gr., od 201 do 400 po 5 4 gr., od 401—500 po 4 8 gr., ponad 600 km. po 4 2 gr., obliczane w sposób jak przy opłacaniu za przejazd osób. Za bagaż, nieodebrany przez odbiorcę w ciągu 24 godzin od chwili przybycia odnośnego pociągu, kolej pobiera opłatę po 20 groszy od sztuki.

Za zaginiony bagaż kolej odpowiada w wysokości 5 zł. za każdy kilogram wagi. Za zatrzymanie pociągu podczas biegu przy pomocy hamulca bezpieczeństwa lub w inny jaki sposób — kara wynosi 100 zł.

Ceny w Polsce i zagranicą.

Porównanie cen hurtowych krajowych z cenami notowanemi w innych państwach europejskich wykazuje, że obecnie jesteśmy jednem ze stosunkowo tańszych krajów. Po zestawieniu cen krajowych z grudnia r. ub. na niektóre towary z cenami z listopada r. ub. w Anglji, Czechosłowacji, Francji i Niemczech na te same towary, otrzymujemy następujące liczby:

Mąka pszenna u nas — za 100 klg. — 59 5 zł., we Francji nieco taniej — 45,66 zł., podobnie w Niemczech — 54,06 zł. Natomiast w Czechosłowacji i Anglji mąka ta jest droższa, mianowicie 61,25 zł. i 64 80 zł.

Mięso wołowe w Polsce kosztuje 1,63 zł. za 1 klg., gdy we Francji 2,20, w Niemczech 2,81, w Czechosłowacji 2,86, w Anglji 4,35.

Krajowa cena cukru w Polsce jest jak wiadomo dla pokrycia strat eksportowych wygórowana, dlatego też jest wyższa (1,10 zł. za 1 klg.) od ceny we Francji (0,57 zł.), Anglji (0 75 zł.), Czechosłowacji (0,95 zł.) i Niemczech (1,04).

Skóry bydlęce są u nas tańsze niż w innych krajach, kosztują bowiem 1,90 zł. za 1 klg., gdy w Niemczech — 1,98, w Czechosłowacji — 2,09, we Francji — 2,16, w Anglji — 2,68. Natomiast skóry podeszwiane są u nas (8,45 za 1 klg.) droższe niż w Niemczech (7,10 zł.), Francji i Czechosłowacji (po 7,57 zł.).

Węgiel dąbrowiecki (24,15 zł. za 1 tonnę) jest u nas tańszy niż w innych państwach, górnośląski zaś (25 60 zł. za 1 tonnę) jest droższy niż we Francji (22,46 zł.), w Niemczech (24,63), tańszy jednak niż w Anglji (42,10 zł.) i Czechosłowacji (45,03).

Nafta kosztuje w Polsce 23,20 zł. gdy w Czechosłowacji — 27 12, w Anglji zaś — 47,55, w Niemczech — 40,03, i we Francji — 43 85.

Co się tyczy cementu — to po kolosalnej podwyższe w ostatnim czasie jest on droższy (8,20 zł. za 100 klg.) niż w Niemczech (6,44) i Czechosłowacji (6 42), tańszy zaś niż w Anglji (9,59). (ATE)

KRONIKA GOSPODARCZA.

Doniosła rozstrzygnięcie Sądu najwyższego. Onegdaj odbyły się rozprawy w Sądzie najwyższym w dwóch sprawach: 1) Wirth contra małż. Weiskol i małż. Weinkranc oraz 2) Pawłowska contra Zelcenstein w przedmiocie unieważnienia dokonanych w połowie 1921 roku spłat wierzytelności hipotecznych za pomocą listów zastawnych Tow. kredytowego m. Łodzi.

Sąd najwyższy podzielił stanowisko Sądu okręgowego w Łodzi i Sądu apelacyjnego w Warszawie i uznał te spłaty za nieważne w stosunku do wierzytelności hipotecznych. Wierzytelnościom tym przywrócono miejsce kolejno w wykazie hipotecznym. Orzeczenia powyższe Sądu najwyższego zostały oparte na znanem orzeczeniu 1922 roku w sprawie Fliederbaum contra Kunke.

Dwa te orzeczenia z dnia 14 stycznia 1926 roku na jakiś czas ustalą praktykę sądową w danym zakresie, póki nie zapadnie orzeczenie Sądu najwyższego w pełnym komplecie sędziów.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7 30
Dolar — 7 30
Londyn — 35 50
Paryż — 27 27½
Praga — 21 60
Wiedeń — 102.75
Włochy —
Belgja —
Holandja —
Szwajcarja — 141.17½
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 20. I. (A.W.) Żyto 20,00—21,00 Pszenica 34 00—36 00 Jęczmień browarowy wyborowy 22 50—24,50 Jęczmień zwykły 20,00—21,00 Owies 21,00—22,00 Otręba pszenna 15,50—16 50 Otręba żytnia 14 00—15,00 Mąka żytnia 70 proc. 32 50—33,50 Mąka żytnia 65 proc. 34 00—35 00 Mąka pszenna 65 proc. 53,50—55 50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28 00—29,00 Groch Victorja 36,00—40,00

Usposobienie spokojne.

Dr. ADAM PIWOWAR.

Zasługi Staszica.

(ciąg dalszy) 3)

Zapewniając swym członkom liczne dobrodziejstwa społeczne, wyklucza jednak, zdrowym instynktem Staszica wiedziona, przestępców, skazanych wyrokiem Sądu kryminalnego za złodziejstwo, podpalanie, zabójstwo i czynne uchybianie rodzicom, od korzystania z dobrodziejstw i usług Towarzystwa.

Pojęta głęboko społecznie ustawa ta, serdeczną i ojcowską troską o los włościan nacechowana, stała się wiecznotrwałym pomnikiem szlachectwa duszy Staszica.

To też na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie w nowym gmachu, świeżo przez Staszica ofiarowanym, Fryderyk Skarbek, opowiedziawszy zebranym, jakiego czynu dokonał ten mąż nieskazitelny, zakończył słowami: „Wypracował Staszic ustawę ludzką wspaniałą, wyzuł się z majątku, a ludzkość zrobił jego dziedziczką; stał się ojcem pokoleń, które go w Hrubieszowskiem błogosławić będą!"

Z głębokiej miłości bliźniego wysnuty, tak Staszic tłumaczy wielki ten czyn społeczny, swe dzieło wiekopomne: „Przekonany o prawdzie tej zasady: „Będziesz miłował Pana Boga Twego z całej duszy twojej, a bliźniego swego, jak siebie samego" — postanowiłem na to życie poświęcić, aby los kilku lub kilkunastu familji polepszyć i życie ich swobodniejszem uczynić. Przez ciąg więc lat ograniczałem się w wydatkach bym oszczędności te potrzebniejszym od siebie poświęcił. Tak przez lat 50 utrzymując się najskromniej, zebrałem fundusz, wystarczający na kupienie włości Hrubieszów, i urządziłem je dla szczęścia kilkuset familji nadawszy im grunta z prawem dziedzictwa. Dziękuję Bogu, że towarzystwo ludzkie doprowadzić raczył do tego stopnia cywilizacji, iż każdy człowiek może już stać się właścicielem ziemi, i że mnie samemu patrzeć na to pozwolił."

A było to już w okresie konstytucji napoleońskiej Księstwa Warszawskiego, gdy wszyscy obywatele Polski stali się równi w obliczu prawa i wszyscy bez różnicy stanu mogli ziemię nabywać.

Jaką zaś wagę przywiązywał Staszic do tej jedynej w owe czasy fundacji, świadczą słowa jego, wypowiedziane na dzień przed śmiercią do przyjaciela Koźmiana: „Jeżeli umrę, wszystko zostawię w porządku. Pamiętaj strzec i opiekować się mojem Towarzystwem Hrubieszowskiem. Pisałeś za włościanami, broń i zasłaniaj tę instytucję równie od zbytecznego mieszania się rządu, jak i nadużyć tych, których nad nią przełożyłem, a szczególniej nie dozwól jej szkalować obmowami i plotkami egoistów twardych i nieludzkich i niechęcią niektórych sąsiadów. Niech się rozwinie, skutki jej będą znakomite i pożyteczne dla kraju. Zaklinam cię o to na miłość Ojczyzny."

Jako szczery i gorący przyjaciel ludu, śmiało walczący o jego prawa i wolność, stał się też Staszic nietylko patrjarchą demokracji polskiej — a więc rządów ze wszystkich stanów uprawnionych a godnych obywateli Polski wybranych, ale z jego mądrości i miłości czerpać będą natchnienie i pierwszy wieszcz narodu, Mickiewicz, i wszyscy inni, po dziś dzień miłujący, i przyjaciele ludu i ziemi.

On pierwszy — tak jak później Konrad Mickiewicza — chciał naród swój dźwignąć i uszczęśliwić, chciał Ojczyźnie złożyć siebie w ofierze gdy ona, skrępowana nadmiernymi przywilejami szlachty, nie pozwoliła mu jako mieszczaninowi oddać swą miłość i pracę na usługi urzędu publicznego — piastować mandatu posła.

I to było drugiem Staszica nieszczęściem i cierpieniem. Ustąpiło ono wprawdzie później, ale dopiero wtedy, gdy straszniejszy ból upadku Ojczyzny cios zadał jego kochającemu sercu. Urodzenie nie przeszkodzi mu już wtedy w spełnieniu służby publicznej i obywatelskiej, a wielki duch jego, rzuciwszy potomności hasło głębokie i nadziei pełne, że „upaść może i naród wielki, zginąć — tylko nikczemny", rzuca się Staszic do stworzenia dzieł obywatelskich niepospolitej doniosłości i wagi.

To też w olbrzymiej dla kraju, tak pełnej wielkich zasług działalności naukowej, społecznej i obywatelskiej Staszica wyróżnić się dają dwa od niego samego niezależne okresy. Pierwszy wychowawczo-publicystyczny, gdy Staszic, krępowany brakiem równości obywatelskiej w Polsce, jako mieszczanin oddziaływa potęgą swego umysłu i serca może jedynie pośrednio swemi pismami na garstkę gorących patrjotów, pragnących ratować zagrożoną niepodległość Ojczyzny, i drugi okres, gdy z ducha jego poczęta konstytucja 3-go Maja, której jednak nie zdołano wprowadzić w życie, a w dalszej jej konsekwencji kodeks Napoleona, równający w utworzonem przezeń Księstwie Warszawskiem wszystkie stany, pozwolił Staszicowi jako Wielkiemu Mężowi Stanu rozwinąć cały olbrzymi zasób niespożytej energji i poświęcenia na polu pracy organizacyjnej i społecznej, w nauce i przemyśle, w organizowaniu władz i instytucji państwowych.

W wyniku też zaszłych wówczas zmian niema może takiej drugiej postaci w dziejach naszych, któraby w tym stopniu, co Staszic, uwydatniała ów rad kalny przełom, jaki u nas w pojęciach polityczno-prawnych, w pojmowaniu swobód i równości obywatelskiej w zaraniu XIX stulecia nastąpił.

(c. d. n.)

Z pod Giewontu.

Pogoda. — Goście — Zawody narciarskie.

Zakopane, 18 stycznia 1926 r.

Stan pogody w Zakopanem stale dobry. Panują lekkie mrozy, bezwzględna cisza w powietrzu przyczynia się do podniesienia czaru zimy. Warunki śnieżne bardzo dobre, co sprzyja rozwojowi sportów zimowych. Narciarstwo i łyżwiarstwo korzystają w całej pełni z tegorocznej zimy.

Ruch gości znacznie większy jak w roku przeszłym i bardzo ożywiony. Wpływają na to w pierwszym rzędzie warunki atmosferyczne i urozmaicenie życia różnemi atrakcjami sportowemi i zabawami. W ciągu grudnia przybyło 2952 osób, temsamem cyfra bawiących w Zakopanem w ciągu 1925 roku przekroczyła liczbę 30000.

W sobotę i w niedzielę (16 i 17 bm.) odbyły się pierwsze zawody o mistrzostwo. Zawody te organizował tutejszy oddział narciarski „Sokoła" a celem ich było zdobycie tytułu mistrza Zakopanego. W pierwszym dniu odbyły się biegi juniorów, pań i seniorów. Start i meta były na Lipkach. Publiczności zebrało się dużo, a zainteresowanie było ogromne. W biegu juniorów na trasie długości 6 klm. zdobył pierwsze miejsce Czech Bronisław, drugie Skupień Stanisław. W biegu pań pierwsze miejsce zdobyła Brońcia Staszel Polankowa, bijąc o 5 m. 41 sek. mistrzynię świata panią Elę Ziętkiewiczową, która znów wyprzedziła drugą swą konkurentkę zaledwie o 19 sek. Polankowa dziewczynka zaledwie trzynastoletnia rokuje nadzwyczajne nadzieje, a jej tegoroczne zwycięstwo jest wprost rewelacją w dziejach sportu.

W biegu senjorów na trasie 16 km. pierwsze miejsce zdobył Bujak Franciszek, drugie jego brat Józef, trzecie St. Gąsienica-Sieczka.

Do skoków, które odbyły się w dn. 17 bm. na dużej skoczni na Krokwi, przy tłumnym udziale publiczności i przy cudnej pogodzie stanęło 19 zawodników. Pierwsze miejsce osiągnął Szwed trener PZN-u Wilhelm Stolpe (nota 16.688, skok 29 m.) 2) Krzeptowski Andrzej (nota 16.564, skok 32 i pół m.) 3) St. Gąsienica Sieczka (nota 16.3?3, skok 34 i pół m.) Tytuł mistrza Zakopanego zdobył Stanisław Gąsienica-Sieczka, 2 miejsce zdobył Stolpe, 3 Krzeptowski Andrzej.

Rozdanie nagród odbyło się uroczyście wieczorem w sali restauracji Trzaski. Tłumne przybycie gości na tę uroczystość wskazuje na duże zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa dla sportu wogóle a narciarstwa w szczególności. Zawody o mistrzostwo Zakopanego wykazały olbrzymią poprawę formy naszych zawodników a w szczególności skoczków, a wynik ich pozwala przypuszczać, że zagranica na zawodach międzynarodowych, które odbędą się dnia 19—21 lutego w Zakopanem, znajdzie w naszych zawodnikach groźną konkurencję.

Karol Kwaśniewski.

Komu dawało przytułek Ministerjum pracy?

Ciekawy proces prasowy w Warszawie.

Warszawa, 19 stycznia.

Niezmiernie charakterystyczna sprawa toczyła się w dniu dzisiejszym w warszawskim Sądzie okręgowym. Sprawa ta rzuciła wiele światła na stosunki panujące w Ministerjum pracy, które w murach swych dawało pracę wielu osobnikom, niezbyt lojalnie usposobionym do państwowości polskiej.

Największa z sal przybytku Temidy przy ul. Miodowej zapełniona była po brzegi publicznością, żądną ujrzenia b. ministra pracy p. Fr. Sokala. Przy stoliku prasowym reprezentanci wszystkich dzienników stolicy.

Prezydujący sędzia Kozakowski odczytuje akt oskarżenia, w którym urząd prokuratorski zarzuca oskarżonemu redaktorowi Jasińskiemu zniesławienie władzy państwowej, a mianowicie Ministerjum pracy i opieki społecznej przez zamieszczenie niestosownych artykułów.

Oskarżony red. Jasiński z „Rzeczypospolitej" nie przyznaje się do winy, wobec czego trybunał przystępuje do przesłuchania świadków obrony, a mianowicie posłów ks. Kaczyńskiego, Harasza i Puchałki, sen. Smólskiego i red. Nowickiego.

Z zeznań tych świadków dowiadujemy się, że Ministerjum pracy i opieki społecznej powstało za czasów Rady Regencyjnej. Po objęciu rządów przez p. Moraczewskiego rozpoczęły się na terenie tej instytucji formalne walki między komunistami i socjalistami, a o zaciekłości ich świadczył fakt sprzeczania się nawet co do treści poszczególnych artykułów ustaw, opracowywanych w Ministerjum, w czem celowali zwłaszcza pp. Kirst i Levy.

Wyżsi urzędnicy Ministerjum byli zarazem wybitnymi komunistami, jak np. dzisiejszy poseł Warski vel Warszawski, komisarz Zdziarski (schwytany 18 b. m. w tramwaju po powrocie z Moskwy) Feinstein, obecny zastępca komisarza do spraw zagranicznych w Moskwie. Jeden z urzędników p. Sturm de Strem uczestniczył w manifestacji antypaństwowej na ulicach Warszawy, a wreszcie p. Siwik, urzędnik IV rangi, zamieszcza artykuły w „Robotniku" grożące wprowadzeniem trybunałów rewolucyjnych w Polsce.

Jest publiczną tajemnicą w stolicy, że cały szereg urzędników jak Warski, Zdziarski, Feinstein i wielu innych spędzali noce poza domem w obawie aresztowania.

P. Sokal jako dyrektor departamentu personalnego miał wyłączny wpływ na nominacje, a jako minister nie interesował się wcale własnym urzędem, przebywając wyłącznie zagranicą. Za jego rządów Ministerjum przybrało barwę bardzo radykalną.

Po ukończeniu zeznań świadków zabrał głos prokurator Zawadzki, domagając się ukarania oskarżonego red. Jasińskiego i dowodząc, że obrona nie przeprowadziła dowodu prawdy, gdyż przytaczała jedynie fakty z lat 1919—1921, a artykuły były pisane w lipcu 1925 roku.

Po świetnem przemówieniu adw. Niedzielskiego trybunał wydał wyrok, uniewinniający red. Jasińskiego od winy i kary.

St. B.

Największa kolonja trędowatych.

Amerykańskie pismo „The Scientific" podaje szczegóły o kolonji trędowatych, na wyspie Cullion (Filipiny). Wyspę tę 30 klm. długą, a 18 szeroką, odznaczającą się pięknym krajobrazem i bujną podzwrotnikową wegetacją, wybrano jako leżącą zdala od dróg komunikacyjnych a także w nadziei... że cuda natury bodaj w części przyczynią się do ulżenia cierpień ludzi, dotkniętych tą straszną chorobą. Żyje tam około 6000 chorych, trudniących się, o ile im choroba na to pozwala, uprawą ziemi i różnemi rzemiosłami. Rządzą sami sobą a i kobiety mają prawo głosowania. Sztab pielęgniarek i lekarzy otacza ich swoją opieką i w ostatnich latach udało się uzdrowić około 25 proc. chorych. Trędowaci chętnie wybierają Cullion na miejsce pobytu, gdyż oprócz opieki i możności wyleczenia się mają mnóstwo rozrywek, przedstawienia teatralne i kinowe, koncerty, zawody sportowe.

Ze świata.

Szlachectwo murzyńskie.

Z dwóch byłych metres b. księcia meklemburskiego, ubiegających się o rentę od obecnego rządu Meklemburgji jedna nosi brzmiący z hiszpańska tytuł Condeza de Matzenau. Condeza de Matzenau nie jest jednak Hiszpanką, lecz rodowitą Niemką, a tytuł hrabiowski otrzymała czy też nabyła od rządu murzyńskiej republiki, Liberja w Afryce. Któżby przypuszczał, iż w Afryce, w republice murzyńskiej można otrzymać tytuł szlachecki! Jak oni się szybko ucywilizowali, ci murzyni!..

Olbrzymi ruch wydawniczy.

W Anglji w tym roku wydano 494 książek więcej, niż w roku 1924 roku. Osiągnięto cyfrę 15,202 książek, z czego 9,977 wypada na nowe książki i broszury, reszta na wydania starych książek.

Amerykanizacja Paryża.

Amerykanie i Anglicy zalewający tłumnie Paryż chcą się tam czuć jak u siebie w domu. Hotele paryskie już im nie wystarczają. Konsorcjum anglo-amerykańskie przystępuje do budowy olbrzymiego hotelu o 1 tysiącu pokojów w pobliżu Łuku Tryumfalnego na Polach Elizejskich. Hotel będzie posiadał nietylko centralne ogrzewanie ale i centralne oziębianie (na lato). Garaż hotelu obliczony jest na 400 aut.

Lekarze szoferami.

Lekarzom niezbyt się powodzi w czasach powojennych. Sprzeniewierzając się swemu powołaniu, opuszczają masowo swe gabinety i przechodzą do innych zajęć bardziej lukratywnych zwłaszcza w Niemczech. Najwięcej medyków w swych szeregach liczy podobno fach szoferski. Może to i dobrze. Lekarz, jako szofer daje pewną gwarancję pasażerowi, iż po wypadku i skręceniu karku zdoła opatrzyć na miejscu ofiarę automobilizmu.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 70)

Stefan podniósł się uśmiechnięty i zaczął śpiewać na cały głos pierwszą strofkę jakiejś arji narodowej.

— No! to dlatego, żeby im dać znać, że nie są sami!

Śpiew zrobił swoje: Antosia stanęła w miejscu.

— Stary obserwuje ciągle! — myślał Stefan. — Na nic się nie przyda, kochanku!

Antosia zaczęła napowrót obcinać kwiaty.

— Druga strofka! — rzekł Stefan.

Kiedy kończył drugą strofkę, Jerzy znikł, Antosia zaś zbliżyła się do niego.

Stefan spojrzał w górę: Maquarta nie było już w oknie.

— Dobrze idzie! — rzekł do siebie. — Dowcipny jesteś, mój stary, ale w Montmartre są jeszcze dowcipniejsi!

— Panie Stefanie, masz pan bardzo ładny głos! — odezwała się Antosia, wchodząc do składu.

— Doprawdy, panienko?

— Co to za śpiewka?

— Patrjotyczna i sentymentalna, mojego utworu.

— Jaki pan wesoły!

— Oczekując na zmartwienie.

— Nie ma pan teraz powodu do zmartwienia!

— Kto wie? Kiedy niema cierpień osobistych, można cierpieć, patrząc na zmartwienie tych, których się kocha.

— Lecz ci, których pan kocha, nie mają przecie zmartwień.

— Panienko, zły duch czyha, zazdrości szczęśliwym i bardzo jest rad, gdy im może psotę wyrządzić.

— To pan taki przesądny?

— Nie!... tylko przezorny, nawet nieufny! I nigdy kroku nie zrobię, żeby nie spojrzeć przed siebie, poza siebie i dokoła.

— To znaczy?

— Nic... tak sobie...

Antosia zrozumiała i zaczerwieniła się lekko.

— Pan ciągle pracuje?

— Lubię zajęcie.

— Nie żałuje pan jeszcze swojego Paryża?

— Jak na teraz, to nie żałuję.

— Przyjdzie żal z czasem?

— Nie można za nic ręczyć.

— Wie pan, że mnie bardzoby bolało, gdyby pan nas opuścił.

— Ach!

Stefan zbladł straszenie.

— Więc panienka spostrzegła moją obecność?

— Jakżeby mogło być inaczej? Pan taki dla mnie dobry!... Wzrusza mnie pańska pamięć, panie Stefanie! Powtarzam, iż bardzobym się martwiła, gdyby pan odszedł.

— Nie odejdę! — rzekł Stefan poważnie.

— Antosiu! Antosiu! — rozległo się w ogrodzie.

— Ojciec mnie woła — rzekła młoda dziewczyna.

— Jadę do Etempes — odezwał się Maquart. — Może ze mną pojedziesz?

— Z ochotą, tylko wezmę kapelusz, rękawiczki i włożę kwiaty do wody.

Antosia rzuciła pełne wdzięczności spojrzenie Stefanowi i wyszła.

— Czekam! — rzekł Maquart.

A zwracając się do Stefana:

— Koszyki teraz robisz?

— Jak pan widzi.

— Wszystko więc potrafisz?

— To zależy od natchnienia.

— Przedewszystkiem śpiewasz ładnie.

— Podoba się panu mój śpiew? — rzekł poważnie, czując na sobie badawczy wzrok Maquarta. — Tak, śpiewam nieźle, zdaje mi się przynajmniej... Niegdyś miałem wielkie powodzenie. Lecz to dla pana nie nowina: mówiłem już o tem.

Maquart wyszedł.

— Co mi się przywidziało? — pomyślał. — Skąd, u djabła, takie myśli? Ten chłopiec nie jest zdolny do odgrywania roli, o jaką go posądzam: nie ma nic stałego w głowie... zanadto roztrzepany!

— Oszukałem starego! — mówił do siebie Stefan. — Doskonale odegrałem swoją rolę! Na przyszłość Antosia będzie ostrożna: zrozumiała odrazu.

Mówiąc tak do siebie, Stefan się schylił.

Na podłodze zobaczył różę, wypadłą z bukietu Antosi.

Stefan podjął różę, patrzył na nią chwilę, pocałował z uniesieniem, oberwał listki i włożył na piersi za koszulę. Teraz był szczęśliwy!

— Ona nie może mnie kochać... — myślał. — Zanadto jestem brzydki! Lecz niech tylko tu zostanę, niech patrzę na nią: to jest wszystko, czego pragnę. Ona kocha Jerzego, a on ją wzajemnie... szczęść im, Boże!

I dodał tajemniczo:

— W ten sposób będzie należała do rodziny!

XIII.

Jerzy Everard.

Z prawej strony pawilonu, zajmowanego przez Maquarta i Antosię, była altana, obrośnięta dzikiem winem i kapryfoljum.

Po obiedzie, chcąc użyć chłodu po dniu upalnym, Maquart siadywał w niej często. Długo tam pozostawał, oddychając chłodnem i wonnem powietrzem. Była-to dla niego najmilsza chwila z całego dnia.

(c. d. n.)

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 stycznia 1926 r. o godzinie 10 w Żarkach gminy Żarki odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z koni i krów oszacowanych na zł. 700, należących do Hr. Raczyńskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 spis zaś takowych codziennie u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Egzekutor
344 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
St Wilk

Zawiercie, dnia 13 stycznia 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 29-go stycznia 1926 roku o godzinie 11,30 rano w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza pod nr. 1 na placu należącym do firmy Jan Wacowski i S-ka to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2770 zł., a należących do tejże firmy Jan Wacowski i S-ka składających się: z belek sosnowych, desek jesionowych i dębowych, słupów i łat sosnowych na rzecz Banku dla Handlu i Przemysłu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

342 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1926 r. o godz. 10 w Ciągowicach gm. Rokitno Szlacheckie odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z parowozów, kotłów parowych, lokomobili, bormaszyny i pulsometru, oszacowanych na zł. 2100, należących do Kopalni „Kamilla" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

St Wilk
Okręgowy Egzekutor
345 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego.

Zawiercie, dnia 16 stycznia 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44 podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 1 lutego 1926 roku o godzinie 10 w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej nr. 86 odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z 10 beczek żelaznych cynkowanych à 600 litrów każda, oszacowanych na zł. 600 należących do firmy: Rektyfikacja Będzin i S-ka na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 11 Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 6.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Będzińskiego
(—) J. Romanek.

Będzin, dnia 19 stycznia 1926 r. 346

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 29 stycznia 1926 r. o godz. 10.30 rano w Sosnowcu przy ul. Czystej pod nr. 8 w podwórzu domu należącego do Jana Trepki i innych, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I term. ruchomości oszacowanych na 2700 zł. a należących do tegoż Jana Trepki i innych składających się: z 2-ch pomp elektrycznej i parowej i zbiornika do pary na rzecz Skarbu państwa i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

341 Komornik Sądowy Morgiewicz

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z firmy Luft i S-ka odbędzie się licytacja publiczna dnia 28 stycznia 1926 r. od godziny 11-ej rano przy ul. Jasnej nr. 8, to jest w miejscu przechowania dla sprzedaży ruchomości należących do firmy Luft i S-ka a składających się z urządzenia biurowego, maszyn do pisania, auta osobowego i ciężarowego.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

343 Sekwestrator: Kosmala.

Sosnowiec 8 stycznia 1926 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyjątkowo tanio do sprzedania samochód osobowy, kareta „Mercedes" w bardzo dobrym stanie na chodzie. Wiadomość garaż T-wa „Saturn" 324-1

Pianino czarne zagranicznej firmy sprzedam Będzin, Kołłątaja 30. Baren 1-II 395

D[illegible] ul. Milowska 27. Czeizuz 390

Sprzedam osadę 8½ morgów ziemi w Strzem ekzycacn. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul Krótka 2 Ciszek 389

Maszynę do szycia „Singer", bębenkową w bardzo dobrym stanie kupię zaraz Zgłoszenia do Administracji „Iskry" w Sosnowcu pod „E S" [illegible]

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Rodowita francuska poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu za lekcje lub nie Wiadomość w „Iskrze" 323-1

Pani poszukuje umeblowanego pokoju ewent za lekcje niemieckiego języka. Łaskawe zgłoszenia pod nr. „-04". 387-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Osoba w średnim wieku umiejąca dobrze gotować poszukuje od zaraz zajęcia w lepszych domach albo u samotnego pana jako gospodyni Zgłoszenia w Administracji „Iskry" pod „S. Z 25" 331-1

Samodzielna polsko-niemiecka korespondentka poszukuje posady Przyjmie zajęcie na kilka godzin dziennie. Łaskawe zgłoszenia pod nr. „206". 388-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 14 5-10

Absolwent Państwowej Średniej szkoły Technicznej w Sosnowcu, udziela lekcji w zakresie tejże szkoły, względnie przysposabia uczniów do egzaminów wstępnych. Sosnowiec Szenowska 17, u p. Chwaleja. 349

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zaginęła książeczka wojskowa, wydana przez PKU w Kielcach na imię Ryszarda Peuckera, którą niniejszem unieważnia się 300-1

Adam Zembala poszukuje rodziców Tomasza i Anny, brata Franciszka, siostry Jadwigi i Józefy Janiszewskiej (zamężnej) zamieszkałych w Sosnowcu-Pogoni. Ktoby z Rodaków ich znał lub co wiedział o nich proszony jest łaskawie zawiadomić co się z nimi dzieje i czy żyją jeszcze. List może być bez znaczków. Adres: Argentina, Dock Süd, Buenos Aires Adam Zembala, S-ra Salazar, Calle nr. 15.9, Parc Salazar 308-1

Azman Maksymiljan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 319-1

Żak Wincenty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 321-2

Grita Walerja zgubiła dowód osobisty nr. 15.886 kolejowy, wydany przez Dyrekcję Warszawska. 326

Matyja Ignacy zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 331-2

Stefan Mnich zgubił karty demobilizacji i mobilizacji, wydane przez 43 pul. piechoty Brodach i dowód osobisty, wydany przez Magistrat miasta Sosnowca. 335-1

Zaginęła książka obrotowa z dowodami kasowymi na imię Stanisława Judaińskiego. Uprasza się o zwrot takowych do Administracji „Iskry". 386

Sprężak Ignacy zgubił dowód osobisty, wydany przez pow. Olkusz i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów [illegible]

[illegible] zgubił dowód tożsamości osoby nr 27793 ser. „A", ostatni bilet wolnej jazdy na r. 1925, legitymację na prawo chodzenia po torach, oraz legitymację L.O.P.P. [illegible]

Wacław Ujja zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 351

Sobalowi Stefanowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 34[illegible]-3

Lasocka Julja zgubiła paszport rosyjski, wyd przez władze rosyjskie w Tuchowicach. 391

Zaginęła książka P. K. Ch. na imię Teodora Strausa, którą się unieważnia 347

Szofer, Antoni Gajda zgubił świadectwo, prawo jazdy, wydane przez Woj. Kieleckie. 343

Jan Kwiatek zgubioną legitymację rumuńską zaświadczenie pracy unieważnia. 325